



BIULETYN INFORMACYJNY

KWARTALNIK

Nr 2 (78) rok 20, Warszawa, kwiecień - czerwiec 2003

Redakcja

03-446 Warszawa ul. 11-Listopada 17/19

Zespół redakcyjny: Władysław Filar - redaktor naczelny
 Tadeusz Wolak - redaktor
 Stanisław Biskupski - redaktor

Projekt okładki i odznaki dywizyjnej:

Jerzy Dąbrowski

ISSN 1234-0944

Wydawca:

Światowy Związek

Żołnierzy Armii Krajowej

Okręg Wołyński

27 Wołyńska Dywizja Piechoty AK

03-446 Warszawa ul. 11-Listopada 17/19

Wydanie publikacji dofinansowane przez Komitet Badań Naukowych

Nakład: 700 egz.

Druk i oprawa:

Zakład Poligrafii ul. Ogrodowa 51 00-873 Warszawa



1943 – 2003

*W 60 rocznicę masowych rzezi
ludności polskiej na Wołyniu
przez bojówki OUN i UPA, przy
wspieraniu części miejscowej lud-
ności ukraińskiej, oddajemy hołd
zamordowanym męczeńsko Pola-
kom*

Prokurator Piotr Zając
Oddziałowa Komisja ŚZpNP
w Lublinie

**USTALENIA ŚLEDZTWA W SPRAWIE ZBRODNI POPEŁ-
NIONYCH PRZEZ NACJONALISTÓW UKRAIŃSKICH
NA WOŁYNIU NA LUDNOŚCI NARODOWOŚCI POLSKIEJ
W LATACH 1939-1945**

W oddziałowej Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu w Lublinie prowadzone jest śledztwo w sprawie zbrodni ludobójstwa popełnionych na terenie województwa wołyńskiego w latach 1939-1945 przez nacjonalistów ukraińskich, a w szczególności dopuszczenia się zabójstw kilkudziesięciu tysięcy mężczyzn, kobiet i dzieci narodowości polskiej, znęcania się fizycznego, psychicznego nad członkami w/w grupy narodowej, zniszczenia lub kradzieży ich mienia, oraz stosowania innych represji i czynów niehumanitarnych w celu stworzenia warunków życia groźących im biologicznym wyniszczeniem bądź zmuszających do opuszczenia swoich siedzib i ucieczki z terenów województwa wołyńskiego tj. o przestępstwa z art. 118§1 i 2 kk.

Śledztwo w przedmiotowej sprawie zostało wszczęte przez byłą Okręgową Komisję Badania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu w Lublinie na mocy postanowienia z dnia 12 sierpnia 1991 r. Pomimo przyjętej innej niż obecna kwalifikacji prawnej, śledztwo dotyczyło zamordowania w latach 1939-1945 na terenie województwa wołyńskiego przez nacjonalistów ukraińskich kilkudziesięciu tysięcy mężczyzn, kobiet i dzieci narodowości polskiej.

Podstawę wszczęcia postępowania karnego stanowiła publikacja z 1990 r. Głównej Komisji Badania Zbrodni Hitlerowskich w Polsce i Środowiska Żołnierzy 27 Wołyńskiej Dywizji Armii Krajowej w Warszawie pt. „Zbrodnie nacjonalistów ukraińskich dokonane na ludności polskiej na Wołyniu 1939-1945” w opracowaniu Józefa Turrowskiego i Władysława Siemaszki, a także 134 ankiety sporządzone w latach 1968 – 1969 w Okręgowej Komisji Badania Zbrodni Hitlerowskich we Wrocławiu na podstawie akt „Zg” Sądów Grodzkich, dotyczących ustalenia zgonu obywateli polskich w czasie wojny na

terenie województwa oraz pismo Stowarzyszenia Rodzin Ofiar Ukraińskich Nacjonalistów we Wrocławiu „Misja pojednania i Pokuty” z dnia 22 stycznia 1991 r. dotyczące zbrodni ludobójstwa popełnionej na polskiej ludności kresowej przez ukraińskich nacjonalistów. Postępowanie było prowadzone do dnia 28 stycznia 1999 r., kiedy to w związku z postawieniem b. Głównej Komisji Badania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu w stan likwidacji, zapadła decyzja o jego zawieszeniu. Śledztwo podjęto w dniu 27 listopada 2000 r. przyjmując jednocześnie, w oparciu o analizę zgromadzonego w sprawie materiału dowodowego, iż zachodzi uzasadnione podejrzenie zaistnienia na terenie ówczesnego województwa wołyńskiego, zbrodni ludobójstwa w rozumieniu art. 118 §1 i 2 aktualnie obowiązującego kodeksu karnego.

Ludobójstwo stanowi zbrodnię przewidzianą przepisami prawa międzynarodowego. Już w 1920 r. problem ukarania winnych masowych zbrodni stał się jednym z elementów traktatu pokojowego z Turcją, podpisanego przez państwa alianckie. Chociaż traktat ten nigdy nie wszedł w życie, przewidywał pociągnięcie do odpowiedzialności karnej osób winnych masowych zabójstw Ormian, do których doszło w latach 1914 – 1915.

Okrucieństwo II Wojny Światowej, przejawiające się m.in. wymordowaniem z powodów rasowych czy narodowych milionów ludzi, spowodowało, że ściganiem karnym za te zbrodnie zajął się Międzynarodowy Trybunał Wojskowy w Norymberdze.

Statut Międzynarodowego Trybunału Wojskowego z 8 sierpnia 1945 r. stanowił integralną część Porozumienia zawartego w Londynie między rządami czterech mocarstw. Zgodnie z art. V Porozumienia, w myśl którego mogło przystąpić doń każde państwo alianckie, rząd polski przystąpił do tego Porozumienia w dniu 25 września 1945 r. Statut posługiwał się terminem „zbrodni przeciwko ludzkości”, termin ludobójstwo, którego autorstwo przypisuje się Rafałowi Lemkinowi, pojawił się dopiero w jednym z aktów oskarżenia wniesionych do Trybunału. W dniu 9 grudnia 1948 r. Zgromadzenie Ogólne ONZ uchwaliło konwencję „w sprawie zapobiegania i karania zbrodni ludobójstwa”, której unormowania znalazły swoje odzwierciedlenie właśnie w art. 118 kodeksu karnego. Wspomniana konwencja nawiązywała do uchwalonej w grudniu 1946 r. przez

Zgromadzenie Ogólne ONZ rezolucji nr 95/1, potwierdzającej zasady prawa norymberskiego oraz rezolucji nr 96/1, która stwierdzała, że ludobójstwo stanowi zaprzeczenie prawa do istnienia całych grup ludzkich i jako takie jest zbrodnią w obliczu prawa międzynarodowego.

Konwencja z 1948 r. przewidywała następujące zachowania, które wyczerpywały definicję zbrodni ludobójstwa, dokonane w zamiarze zniszczenia w całości lub w części grup narodowych, etnicznych, rasowych lub religijnych:

a) zabójstwo członków grupy, b) spowodowanie poważnego uszkodzenia ciała lub rozstroju zdrowia psychicznego członków grupy, c) rozmyślne stworzenie dla członków grupy warunków życia obliczonych na spowodowanie ich całkowitego lub częściowego zniszczenia fizycznego, d) stosowanie środków, które mają na celu wstrzymanie urodzin w obrębie grupy, e) przymusowe przekazywanie dzieci członków grupy do innej grupy.

Przedmiotem ochrony określonym w art. 118 kk jest generalnie ludzkość, ród ludzki. W szczegółach art. 118 kk penalizuje wszelkie zachowania, które zmierzają do wyniszczenia określonych grup ludności z powodu ich odrębności, czy to narodowej, czy etnicznej, czy politycznej etc. Ustanawia prawo tych grup do zachowania, rozwijania i pielęgnowania odrębnego bytowania i związanych z tym tradycji.

Przyjęta dla potrzeb prowadzonego śledztwa kwalifikacja prawna z art. 118 kk, w sposób najbardziej pełny oddaje zawartość kryminalną czynów jakie miały miejsce na Wołyniu, uwzględnia nie tylko pełen wachlarz przestępczych zachowań, ale również wskazuje na cele, w jakich zostały podjęte. Dotychczasowe ustalenia śledztwa zdają się potwierdzić słuszność przyjętej kwalifikacji.

Na zakończenie tego skrótowego przedstawienia obowiązującego stanu prawnego, umożliwiającego wszczęcie i prowadzenie śledztwa w sprawie wydarzeń na Wołyniu, podkreślić należy, iż zbrodnie ludobójstwa, w myśl konwencji z dnia 26 listopada 1968 r. „o niestosowaniu przedawnienia wobec zbrodni wojennych i zbrodni przeciwko ludzkości”, nie ulegają przedawnieniu. Polska była jednym z inicjatorów tej konwencji, niestety jej sygnatariuszami jest zaledwie ok. 30 państw. Również art. 4 ust. 1 ustawy z dnia 18 grudnia

1998 r. o Instytucie Pamięci Narodowej – Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu przewiduje, że zbrodnie będące według prawa międzynarodowego zbrodniami przeciwko pokojowi, ludzkości lub zbrodniami wojennymi, nie ulegają przedawnieniu.

Przechodząc do ustaleń prowadzonego śledztwa, na wstępie pragnę zwrócić uwagę na dwa istotne aspekty determinujące zakres informacji, które mogą zostać udostępnione opinii publicznej. Po pierwsze, jak każde postępowanie karne, również przedmiotowe śledztwo ma charakter dynamiczny, rozwojowy, konsekwencja czego może być konieczność weryfikacji nie tylko poszczególnych, już ustalonych faktów, ale także całych wersji śledczych, kierunków postępowania. Oprócz postulatów realizacji celów, jakie na każde postępowanie karne nakłada kodeks postępowania karnego, to jest wykrycie i pociągnięcie do odpowiedzialności karnej sprawców przestępstw, realizację zadań w zakresie zapobiegania przestępstwom i umacnianiu poszanowania prawa, uwzględnianie chronionych interesów pokrzywdzonego, wreszcie rozstrzygnięcie sprawy w rozsądnym terminie, ustawa o Instytucie Pamięci Narodowej – Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu zobowiązuje prokuratorów IPN do wszechstronnego wyjaśnienia okoliczności sprawy, a w szczególności ustalenia osób pokrzywdzonych nawet w sytuacji wystąpienia negatywnej przesłanki procesowej, jaką jest śmierć oskarżonego.

Zakres przedmiotowy śledztwa w sprawie zbrodni ludobójstwa na Wołyniu jest ogromny i obejmuje tysiące zdarzeń, z których każde powinno być wyjaśnione w taki sposób, w jaki zakładają to cele każdego innego postępowania karnego. Inną kwestią jest możliwość ustalenia prawdy materialnej w przypadku każdej z popełnionej tam zbrodni.

W toku prowadzonego śledztwa niemalże każdego dnia uzyskiwane są dowody rzucające nowe światło na wypadki z tamtych lat, które bądź umożliwiają dokonywanie nowych, niejednokrotnie istotnych ustaleń, bądź pozwalają zweryfikować ustalenia dotychczas poczynione. Niejednokrotnie barierą w dochodzeniu do prawdy są zaszłości czasowe, ułomna pamięć świadków relacjonujących zdarzenia sprzed ponad półwiecza, wreszcie trudności w dotarciu do dowodów z dokumentów. Całościową ocenę, zarówno

prawną jak i faktyczną będzie można przedstawić dopiero po zakończeniu postępowania, niezależnie od sposobu zakończenia. Na obecnym etapie możliwym jest tylko wskazanie kierunków, do jakich śledztwo zmierza oraz jego podstawowych wyników. Nadto, jak każde postępowanie przygotowawcze, również śledztwo w sprawie zbrodni ludobójstwa na Wołyniu nie ma charakteru jawnego, wiedzy publicznej mogą być więc udostępniane tylko takie informacje, które nie zagrażają interesowi śledztwa.

W zasób zgromadzonego do chwili obecnej materiału dowodowego wchodzi zeznania i relacje prawie tysiąca świadków (lista jest cały czas otwarta), dowody z dokumentów o charakterze archiwalnym, dowody uzyskane w wyniku oględzin akt procesów prowadzonych po wojnie przeciwko byłym członkom UPA, materiały, zdjęcia, relacje otrzymane od przesłuchiowanych świadków, dokumenty gromadzone przez stowarzyszenia i organizacje osób pokrzywdzonych i kombatantów, opinie biegłych różnych specjalności, wyniki ekspertyzy z zakresu badań amunicji, wreszcie materiały uzyskane w drodze międzynarodowej pomocy prawnej.

Z chwilą podjęcia przedmiotowego śledztwa z zawieszenia, w oparciu o posiadane wówczas materiały, sformułowano trzy wersje śledcze, a więc trzy alternatywne hipotezy, odnoszące się do wydarzeń, jakie miały miejsce w latach 1939-1945 na terenie ówczesnego województwa wołyńskiego. Były to domniemania na temat zbrodni, do których doszło na Wołyniu, ich przyczyn, przebiegu i następstw. Domniemania te miały być weryfikowane w miarę postępów śledztwa.

Zgodnie z pierwszą wersją antypolskie akcje, mające na celu fizyczne zniszczenie (eksterminację) ludności polskiej z terenu Wołynia, zostały zaplanowane i przygotowane przez polityczne i wojskowe gremia przywódcze OUN - UPA, a wykonane przez podległe im oddziały zbrojne i podporządkowane im grupy samoobrony ukraińskiej oraz zaagitowanych do tego celu chłopów. Morderstwa i wyćpienie ludności cywilnej na Wołyniu podjęte zostały w celu zniszczenia Polaków jako grupy narodowej. Organizacja mordów, ich przebieg, rozmiary, zasięg terytorialny oraz cele i motywy, jakie tej akcji przyświecały pozwalały sformułować tezę, iż na terenie Wołynia w latach 1939 - 1945 doszło do zbrodni ludobójstwa.

Druga wersja śledcza zakładała, że kierownictwo OUN - UPA dążyło do oczyszczeniu terenu Wołynia, uznawanego za etniczne ziemie ukraińskie, z elementu polskiego, który mógł stanowić przeszkodę dla utworzenia niepodległej Ukrainy (m.in. przewidywano, iż po zakończeniu wojny na tych terenach może zostać przeprowadzony plebiscyt rozstrzygający przynależność Wołynia do Ukrainy lub do Polski) i w tym celu podjęto akcje mające zmusić ludność polską do opuszczenia tych terenów, natomiast nie zakładano fizycznej eksterminacji Polaków. Rzezie, do których niewątpliwie doszło, nie były planowane, kierowane ani akceptowane przez przywódców OUN - UPA, którym rozwój wydarzeń wymknął się spod kontroli.

Według trzeciej wersji śledczej, która w świetle poczynionych ustaleń, właściwie się już zdezaktualizowała, mordy ludności polskiej na Wołyniu były skutkiem lokalnych inicjatyw dowódców poszczególnych oddziałów, nie uzgodnionych z kierownictwem OUN - UPA, skierowanych przeciwko polskim samoobronom, uznawanym za zagrożenie dla nacjonalistów ukraińskich, bądź miały charakter odwetowy za podobne akcje ze strony polskiej, stanowiąc realizację tzw. „odwetu sąsiedzkiego”. Zgodnie z tą wersją, antypolskie akcje padły na podatny grunt narodowych resentymentów i były okazją dla ludności ukraińskiej, przede wszystkim z obszarów wiejskich, do dokonania zemsty za prawdziwe lub wyimaginowane krzywdy, których doznali ze strony Polaków lub państwa polskiego, sięgających swoją genezą jeszcze okresu międzywojennego. Założono również, że mordy te mogły stanowić wykorzystanie trudnej sytuacji ludności polskiej pozbawionej ochrony państwa polskiego, celem zagarnięcia jej dobytku, zdobycia ziemi pod uprawę, czyli generalnie wzbogacenia się. Chociaż nie można wykluczyć, że wyszczególnione powyżej motywy kierowały poszczególnymi sprawcami mordów lub leżały u podłoża pojedynczych akcji eksterminacyjnych, geneza mordów na Wołyniu miała zupełnie inny charakter.

Na obecnym etapie śledztwa nie można w sposób odpowiedzialny podać jednoznacznej liczby ofiar zbrodni, i z dużą dozą prawdopodobieństwa można założyć, że takich jednoznacznych ustaleń nie poczyni się nigdy, że zawsze będą to tylko wielkości szacunkowe. Wynika to

z wielu czynników. Po pierwsze, według posiadanej wiedzy nigdy nie sporządzono kompleksowej listy ofiar zbrodni ukraińskich nacjonalistów, nie przeprowadziły tego po wojnie ani władze polskie ani sowieckie. Z powodów oczywistych nie było to możliwe w czasie trwania akcji wyniszczania ludności polskiej. W oparciu o zeznania świadków, treść dokumentów, można podejmować próby szacunkowej oceny strat, ale w miarę pozyskiwania nowych dowodów są one nieustannie weryfikowane. Świadkowie zeznający w sprawie nie zawsze są w stanie podać dokładne liczby osób zabitych, często mylą im się nazwiska, fakty, zdarzenia. O wielu przypadkach zabójstw, a nawet eksterminacji większej liczby ludności być może nigdy się nie dowiemy, albowiem nie przeżył żaden świadek, nie zachował się żaden dokument to potwierdzający. Niemniej liczba 50-60 tysięcy zamordowanych mieszkańców Wołynia narodowości polskiej z rąk ukraińskich nacjonalistów, znajduje procesowe odzwierciedlenie w aktach. Nie znaczy to jednak, że podane dane są ostateczne i nie nastąpi ich korekta w górę lub dół. Podobnie rzecz przedstawia się z ustaleniem miejsc na terenie Wołynia, w których doszło do mordów. Dotychczas ujawniono blisko 1000 miejscowości, wiosek, kolonii i innych lokalizacji w których miały miejsce zabójstwa i prześladowania osób narodowości polskiej. Wielu z nich próżno byłoby szukać na istniejących mapach. Natomiast kwestią nie podlegającą dyskusji jest finalny rezultat akcji podjętej przez nacjonalistów ukraińskich. Zdecydowana większość ludności narodowości polskiej zamieszkującej ówczesne województwo wołyńskie bądź zginęła, bądź opuściła te tereny.

Prowadzone śledztwo ma między innymi odpowiedzieć na pytanie, jaka była geneza tych mordów, dlaczego do nich doszło, jaki był ich przebieg i przede wszystkim, kto ponosi za nie odpowiedzialność.

Zarówno zgromadzony w toku niniejszego śledztwa materiał dowodowy jak i liczne opracowania historyczne pozwalają w dużej mierze odtworzyć rozwój wydarzeń na terenie ówczesnego województwa wołyńskiego w latach 1939-1945.

W latach 1919-1939 Wołyń znajdował się w granicach II Rzeczypospolitej. Według spisu powszechnego z 1939 r. najliczniejszą grupę narodowościową stanowili na nim Ukraińcy. Liczyli oni ok. 68% wszystkich

mieszkańców Wołynia (1418,3 tys. osób), Polacy stanowili drugą liczebnie grupę stanowiącą 16,6 % ogółu ludności (346,6 tys.), zaś trzecią Żydzi (9,9% - 205,5 tys.).

Przed 1939 r. sytuacja etniczna na Wołyniu była napięta. Przyjęty w 1935 r. przez władze polskie kurs na asymilację narodową, a następnie różne posunięcia antyukraińskie, takie jak np. przymusowe nawracanie przez Korpus Ochrony Pogranicza prawosławnych chłopów na katolicyzm zawoocowały wzrostem napięcia społecznego. We wrześniu 1939 r. na Wołyniu miały miejsce rozliczne dywersje organizowane zarówno przez ukraińskich nacjonalistów, jak i komunistów. Niemniej większość świadków, byłych mieszkańców Wołynia zeznała, że we wcześniejszym okresie stosunki pomiędzy Polakami i Ukraińcami układały się poprawnie, niektórzy wręcz twierdzili, że współżycie z rodzinami ukraińskimi było wręcz wzorowe. Pamiętać jednak należy, że ocena tej sytuacji formułowana była z perspektywy polskich mieszkańców Wołynia, która nie musiała być zbieżna z odczuciami Ukraińców. Sytuacja zmieniła się znacznie po dniu 17 września 1939r. to jest po zajęciu tych terenów przez Armię Czerwoną. Ale jeszcze w czasie trwania walk we wrześniu 1939 r. dochodziło do pierwszych zabójstw żołnierzy, policjantów oraz uciekinierów z centralnej i zachodniej Polski. Jeden ze świadków zeznał: „Z tego co pamiętam, to w połowie września 1939 r. przez naszą wioskę (siedlisko) przeszło wojsko polskie, które kierowało się ze wschodu na zachód w kierunku miasta Stepań. Z tego co słyszałem, to właśnie to wojsko gdzieś w lesie za Stepaniem miało zostać rozbrojone przez ludność ukraińską, i wielu żołnierzy polskich zabito”. Takich relacji jest wiele.

W okresie okupacji sowieckiej losy ludności polskiej układały się podobnie do innych regionów kraju. Również na Wołyniu dotyczyły ją aresztowania oraz deportacje w głąb ZSRR. Po wybuchu wojny niemiecko-sowieckiej, w trakcie przesuwania się frontu nie miały miejsca większe wystąpienia przeciwko Polakom, choć doszło do szeregu dywersji zorganizowanych przez OUN przeciwko wojskom sowieckim. Działania OUN przeciwko Sowietom w 1941 r. wynikały z istniejących wśród Ukraińców nadziei, że dzięki pomocy III Rzeszy uda się stworzyć niepodległe państwo ukraińskie. Z tego powodu

we współpracę z Niemcami zaangażowały się między innymi obydwie frakcje OUN - melnykowska i banderowska. Ponieważ niniejszy referat ma za zadanie przede wszystkim przedstawienie ustaleń prowadzonego śledztwa, pominięta w tym miejscu zostanie geneza ukraińskiego ruchu nacjonalistycznego. Niemniej nie ulega najmniejszych wątpliwości, że wstrząsem dla ukraińskich narodowców były decyzje Hitlera dotyczące Ukrainy. Gdy 30 czerwca 1941 r., po zajęciu Lwowa przez Niemców, banderowcy proklamowali powstanie niepodległego państwa na czele którego stanął rząd Jarosława Steckiego, Niemcy kategorycznie zażądali wycofania proklamacji. Upór Ukraińców zaowocował aresztowaniem przez hitlerowców 80 procent kadry przywódczej banderowców. Stepana Bandere i Jarosława Steckę osadzono w obozie koncentracyjnym w Sachsenhausen (wypuszczono ich stamtąd jesienią 1944 r.). Rozwiązano także spontanicznie powstałą na Ukrainie Zachodniej ukraińską administrację i policję. Niemcy następnie powołali ukraińską policję pomocniczą, ale już ściśle im podporządkowaną.

Jesienią 1942 r. na Wołyniu zaczęły pojawiać się oddziały partyzanckie. Obok partyzantki sowieckiej i tzw. „dzikich” grup powstały na Wołyniu trzy ukraińskie formacje wojskowe. Początkowo, najsilniejszą z nich stanowiła Ukraińska Armia Powstańcza dowodzona przez Tarasa Bulbę-Borowcia (tzw. „pierwsza UPA” lub UPA-Borowcia). T. Borowce w 1940 r. od działającego na emigracji rządu Ukraińskiej Republiki Ludowej i prezydenta A. Liwyckiego otrzymał zadanie zorganizowania partyzantki na Polesiu. 22 czerwca 1941 r. przystąpił na czele stworzonej przez siebie UPA do akcji przeciwko Sowietom. Na przełomie 1941/1942 ponownie zszedł do podziemia i przystąpił także do walki z Niemcami. Partyzantka kierowana przez Borowcia cieszyła się dużą popularnością wśród ukraińskiej społeczności. Obok UPA Borowcia powstały również oddziały podległe melnykowskiej frakcji OUN. Najbardziej dynamicznie rozwijały się jednak grupy partyzanckie podległe banderowskiej frakcji OUN. Na początku 1943 r. banderowcy zdecydowali się na rozpoczęcie zakrojonych na szeroką skalę walk partyzanckich skierowanych jednocze-

śnie przeciwko Niemcom, Sowiecom i Polakom. Dzięki dezercji policji ukraińskiej w marcu/kwietniu 1943 r. szeregi banderowskiej partyzantki gwałtownie się rozrosły. Ze względu na popularność partyzantki Borowcia wśród ludności ukraińskiej OUN-B i jej zbrojne formacje przejęły nazwę UPA i w lipcu 1943 r. OUN-B siłą podporządkowała sobie większość oddziałów UPA-Borowcia oraz OUN-M.

Za początek szerzej zakrojonych akcji ukraińskich nacjonalistów wymierzonych w ludność Wołynia narodowości polskiej należy uznać rok 1942r., niemniej kulminacja zbrodni miała miejsce w roku 1943 i częściowo 1944. Również później miały miejsce przypadki mordów, ich charakter był jednak sporadyczny.

W świetle zebranego w sprawie materiału dowodowego, fakt podjęcia przez przywódców OUN-UPA decyzji o wypędzeniu ze wschodnich terenów II RP, a w przypadku Wołynia nawet o wymordowaniu wszystkich Polaków zamieszkujących sporne ziemie w celu uzyskania przed ewentualnymi rozmowami pokojowymi, po zakończeniu wojny, terenów czystych etnicznie, nie może budzić wątpliwości. Konkluzja powyższa jest zasadna w świetle ujawnionych dokumentów, zeznań setek świadków, opinii biegłych historyków, relacji znawców przedmiotu i posiadanych przez nich dokumentów archiwalnych.

Prologiem wielkiej antypolskiej czystki było wymordowanie w lutym 1943 r. wsi Parośle. Z zeznań świadków wynika, że akcję przeprowadził oddział banderowców udający sowieckich partyzantów. W kwietniu doszło do uderzenia na Janową Dolinę niezaprzeczalnie przeprowadzonego przez UPA. W trakcie ataku na tę miejscowość mającego na celu ponoć jedynie „zdobycie amonitu” zamordowano ok. 600 Polaków. Większość z nich zginęła w płomieniach. Od tej pory wydarzenia potoczyły się błyskawicznie - niemal każdego dnia ginęli kolejni Polacy, niszczone całe wsie i kolonie. Fala napadów przesuwiała się ze wschodu na zachód. W marcu objęła powiaty kostopolski i sarnieński (częściowo także łucki). W kwietniu ataki UPA nasiliły się w pow. krzemienieckim, dubieńskim, rówień-

skim i łuckim. W lipcu 1943 r. fala napadów ogarnęła powiaty kowelski, włodzimierski i horochowski, a w sierpniu lubomelski.

Największa fala mordów miała miejsce w lipcu/sierpniu 1943 r., kiedy zginęło 17 tys. osób. Obok regularnych oddziałów brała w nich udział miejscowa ludność uzbrojona przeważnie jedynie w broń białą (przede wszystkim widły i siekiery, rzadziej piki i kosy) Do jej zadań należało m.in. wylapywanie pojedynczych uciekinierów.

Organizacja mordów, ich przebieg, rozmiary, zasięg terytorialny oraz cele i motywy, jakie tej akcji przyświecały, potwierdza przyjętą wersję śledczą, iż na terenie Wołynia w latach 1939 - 1945 doszło do zbrodni ludobójstwa.

Znamienną datą jest 11 lipca 1943 r., kiedy UPA dokonała napadów na Polaków jednocześnie w blisko 80 miejscowościach powiatów Horochów i Włodzimierz Wołyński. W ciągu kolejnych dni atakowano kolejne dziesiątki miejscowości, nie licząc setek mordów w mniejszych koloniach, chutorach, przysiółkach. Po likwidacji mieszkańców, zaatakowane wsie były często doszczętnie plądrowane, a następnie palone.

Cała akcja ze względu na swój zasięg, rozmiary, precyzyjność uderzeń oraz zaskoczenie Polaków, musiała być wcześniej zaplanowana i przygotowana. Nie mógł być to zwykły zbieg okoliczności. Ofiarami podjętych działań przez ukraińskich nacjonalistów byli w równej mierze zdolni do noszenia broni mężczyźni, co kobiety, dzieci i osoby starsze. W czasie pacyfikacji polskich wsi ginęli wszyscy, bez wyjątku.

O ile przebieg omawianych wydarzeń, w ujęciu ogólnym (nie wszystkie z nich są procesowe udokumentowane) nie budzi większych wątpliwości, brak jest jednoznacznych ustaleń co do genezy i motywów podjętej przez banderowców akcji wymierzonej w ludność polską, co rodzi określone konsekwencje w kwestii niemożności, na obecnym etapie śledztwa, wskazania osób odpowiedzialnych za podjęcie tych zbrodniczych decyzji i nadzorujących ich wcielenie w życie. Poczynienie takich jednoznacznych ustaleń jest niezbędnym elementem procesu, którego finałem mogłoby być, przy spełnieniu

szeregu innych warunków materialno - procesowych, ukaranie winnych zbrodni ludobójstwa.

Jak już wspomniano, na wstępnym etapie śledztwa sformulowano kilka wersji śledczych, stanowiących próbę wstępnego, alternatywnego wyjaśnienia zdarzeń, które miały miejsce na terenie Wołynia.

W przedstawioną z pierwszych wersji wpisuje się hipoteza, że działania OUN-UPA miały na celu wymordowanie wszystkich Polaków. Wynikało to z założeń programowych OUN. Działacze OUN już w 1929 r. mieli podjąć decyzję o wymordowaniu wszystkich Polaków na terenach uznawanych za ukraińskie i następnie przez cały czas starali się go wcielić w życie. Według tej tezy przyczyny mordów należy upatrywać tylko i wyłącznie w skrajnie narodowej, faszystowskiej ideologii OUN. Działacze OUN i UPA są zaś nie tyle żołnierzami walczącymi o niepodległość przy użyciu okrutnych metod, lecz fanatycznymi faszystami realizującymi swój zbrodniczy program. Drugiej wersji śledczej odpowiada hipoteza, że OUN-UPA w 1943 r. zakładała, że powtórzy się rok 1918, tzn., że upadną zarówno Niemcy, jak i Związek Sowiecki i ponownie dojdzie do wojny polsko-ukraińskiej. Dlatego postanowili uderzyć na Polaków jak najwcześniej zanim ci będą mogli wykorzystać po swojej stronie oddziały walczące na Zachodzie. Decyzję o usunięciu Polaków podjęto na III konferencji OUN w lutym 1943 r. Celem OUN-UPA było nie wymordowanie, ale wypędzenie Polaków przy użyciu wszelkich dostępnych metod po to, by przed ewentualną konferencją pokojową uzyskać teren czysty etnicznie.

Jednakże w miarę postępów śledztwa i kumulacji ustaleń można było wyeliminować wersję o przypadkowym charakterze zaistniałych zbrodni, jednocześnie w oparciu o przeprowadzone dowody za prawdopodobną uznano inną hipotezę, nie zmieniającą oceny prawnej zaistniałych wydarzeń, wyznaczającą natomiast nieco inny krąg osób za nie odpowiedzialnych. Według tej koncepcji decyzję o podjęciu działań przeciwko polskiej ludności podjęło kierownictwo OUN-B na Wołyniu samodzielnie bez zgody Centralnego Prowidu OUN. W dniach 17-23 lutego 1943 r. odbyła się III konferencja

OUN w wiosce Tereberze lub Wałujky w pobliżu Oleska w obwodzie lwowskim. Wzięli w niej udział między innymi Mykoła Lebed', Roman Szuchewycz, Wasyl Ochrymowycz, „Harmasz” (NN), Dmytro Majiwskij „Kosar”, Zinowij Matła „Taras”, Roman Krawczuk „Petro”, Mychajło Stepaniak „Serhij” oraz Dmytro Kljaczkiwskij. W trakcie obrad wyraźnie zarysowało się niezadowolenie części przywódców OUN z pełniącego obowiązki przewodnika OUN Mykoly Lebed'ia. Szczególnie było to widoczne wśród oficerów z byłego batalionu „Nachtigall”. Doprowadziło to w kwietniu 1943 r. do rezygnacji Lebed'ia. O fakcie tym poinformowano członków OUN w specjalnym oświadczeniu wydanym w dniu 13 maja. Władzę nad OUN objął wówczas triumwirat w składzie Zinowij Matła, Dmytro Majiwskij i Roman Szuchewycz. W czasie dyskusji na konferencji, część z delegatów opowiadała się za jak najszybszym rozpoczęciem walki z Niemcami. Stepaniak zaproponował nawet rozpoczęcie powstania przeciwko Niemcom i uwolnienie Ukrainy spod okupacji przed nadejściem Armii Czerwonej. Z drugiej strony delegaci podkreślali konieczność walki OUN z Sowietami i Polakami. To na nich jako na największych wrogów Ukrainy wskazywali m.in. Roman Szuchewycz i Dmytro Kljaczkiwskij. Do chwili obecnej nie udało się odnaleźć żadnego dokumentu ani uzyskać innego dowodu wskazującego, że w trakcie konferencji podjęto jakieś wiążące decyzje, co do losu Polaków ani nawet o rozpoczęciu na Wołyniu walki partyzanckiej na większą skalę. Co nie oznacza, że takich dokumentów nie ma.

Według poczynionych ustaleń Dmytro Kljaczkiwskij rozpoczął na Wołyniu masową walkę partyzancką na własną rękę, bez konsultacji z Prowodem, łamiąc ustalenia konferencji. Taki przebieg wydarzeń zdają się potwierdzać informacje mówiące o podziale na „wołyńiaków” i „hałyczan” do jakiego w następnych tygodniach doszło w szeregach OUN-B. Informacje z Wołynia o walce partyzanckiej i działaniach przeciwko Polakom nie wywołały początkowo w Galicji entuzjazmu, lecz odwrotnie ogromne zaniepokojenie. Potwierdza ją to nawet meldunki polskiego wywiadu. Część banderowców uważała je za przedwczesne, powodujące jedynie niepotrzebny rozlew

ukraińskiej krwi. Z kolei na Wołyniu zaczęło narastać niezadowolenie z postawy Galicji, z tego, że nie poszła drogą otwartej walki. Padały pytania, czemu galicyjscy działacze OUN pozwolili na wywiezienie tylu tysięcy osób na roboty do Niemiec.

Zaznaczając, że jest to tylko jedna z wersji śledczych, a nie końcowe ustalenia, uznano, że na III konferencji podjęto jedynie decyzję o tworzeniu silnych struktur partyzanckich nie podejmujących wszakże szerszej działalności bojowej i nastawionych na wystąpienie w „odpowiednim momencie”, natomiast decyzję o rozpoczęciu na szeroką skalę działań partyzanckich podjęto samodzielnie na Wołyniu łamiąc ustalenia III konferencji. Są różne możliwości wyjaśnienia takiej, a nie innej decyzji wołyńskich przywódców OUN. Pierwsza, to cicha umowa pomiędzy Kłjaczkiwskim i Szuchewyczem mająca na celu usunięcia Łebed'ia. Być może elementem planu zmiany na stanowisku prowidyńka był „bunt terenu”. Wysoce prawdopodobną jest teza, że decyzja o rozpoczęciu na szeroką skalę walki partyzanckiej i przeprowadzeniu antypolskiej akcji jest ściśle powiązana z dezercją policji ukraińskiej.

W chwili, gdy w lasach znalazło się kilka tysięcy policjantów wołyńska OUN-B postanowiła przystąpić do otwartej walki. Rozpoczynając na szeroką skalę akcje partyzanckie banderowcy postanowili w pierwszej kolejności opanować tereny wiejskie niszcząc bezwzględnie wszelkie punkty oparcia dla Niemców i partyzantki sowieckiej. Postanowili zatem pozbyć się wszystkich „niepożądanych elementów” stanowiących nawet tylko potencjalne zagrożenie dla partyzantki. Postanowiono więc zlikwidować wszystkich komunistów, współpracowników Niemców, sprzeciwiających się przywódczej roli OUN-B przedstawicieli innych ukraińskich ugrupowań politycznych, chrześcijan - pacyfistów nie uznających walki z bronią w ręku. Do kategorii „niepożądanych elementów” zaliczono również wszystkich Polaków. Było oczywiste, że jedyne na co UPA mogła liczyć z ich strony to wroga neutralność. Dlatego postanowiono ich wszystkich usunąć czyli zlikwidować.

Decyzję taką podjął prawdopodobnie osobiście przywódca OUN-B na Wołyniu Dmytro Kljaczkiwskyj „Kłym Sawur”, ewentualnie razem ze swoimi najbliższymi współpracownikami Wasylem Iwachowem ps. „Som”, „Sonar”, Iwanem Łytwynczukiem ps. „Dubowyj”, Petro Olijnykiem ps. „Enej”. Z całą pewnością wszystkie te osoby oraz Jurij Stełmaszczuk „Rudyj” odpowiadają za kierowanie akcjami przeciwko polskiej ludności. Wskazuje na to np. podział strukturalny OUN-UPA z lipca 1943 r. na Wołyniu. Wołyń był w tym czasie podzielony na Okręgi Wojskowe UPA (OW UPA). Ł. Łytwynczuk „Dubowyj” dowodził OW UPA „Zahrawa” obejmującym północne tereny obwodu rówieńskiego oraz południowe tereny Polesia. P. Olijnyk „Enej” kierował OW UPA „Bohun” położonym na południowym Wołyniu (Kowieńskie, Dubieńskie, Krzemienieckie, rejon Ostroga). J. Stełmaszczuk „Rudyj” stał na czele OW UPA „Turiw” obejmującym zachodnie tereny Wołynia (Łuckie, Kowelskie, Włodzimierskie, Horochowskie) D. Kljaczkiwskyj „Kłym Sawur” dowodził całą UPA i jednocześnie bezpośrednio UPA na Wołyniu. Najmniej znana jest rola Wasyla Iwachowa, który był referentem wojskowym OUN na Wołyniu, lecz zginął w starciu z Niemcami na początku działalności UPA, w maju 1943 r.

Warto zaznaczyć, że przeciwnikami działań przeciwko polskiej ludności byli działacze OUN-M oraz Taras Bulba-Borowец, choć podległe im oddziały brały udział w niektórych akcjach.

W odpowiedzi na działania ukraińskiej ludności polska najczęściej decydowała się na ucieczkę do większych osiedli i miast, gdzie warunki bezpieczeństwa były znacznie lepsze. Znaczna część uciekinierów zdecydowała się następnie lub została zmuszona do wyjechania na roboty do Niemiec.

Kilka tysięcy Polaków trafiło do sowieckiej partyzantki. Na przełomie 1942/1943 r. poparcie dla niej wśród Polaków było niewielkie. Dopiero antypolska akcja OUN-UPA sprawiła, że Sowieci stali się dla Polaków cennym sojusznikiem. Nic więc dziwnego, że nieoczekiwanie pojawiło się w szeregach komunistycznej partyzantki tysiące ochotników. W sumie, znalazło się w niej 5-7 tys. partyzantów.

Znaczna grupa osób liczyła na ochronę Niemców. Gdy Niemcy na miejsce ukraińskiej zaczęli formować polską policję pomocniczą wstąpiło do niej wielu Polaków. W jednostkach polskiej policji formowanej przez Niemców znalazło się - pomimo sprzeciwu władz podziemia - 1500-2000 osób. Niezależnie od tego przerzucono z GG 202 schutzmannschaftsbataillon policji złożony z Polaków. Liczył on 360 osób. Działał głównie na terenach powiatów Równe i Kostopol. Na początku 1944 r. został rozbity przez Armię Czerwoną. Polska policja niewątpliwie uczestniczyła w licznych pacyfikacjach ukraińskich wsi zdobywając sobie w ten sposób ponurą sławę wśród Ukraińców.

Jakkolwiek by nie oceniać działań polskiej policji, to nie ulega wątpliwości, że odpowiadają za nie przede wszystkim Niemcy, którym formacja ta była podporządkowana.

Polskie podziemie i znaczna część Polaków opowiedziało się za zbrojną samoobroną. Postanowiono przeciwstawić się masowej ucieczce do miast tworząc silne bazy obronne. Zdecydowano się na utworzenie grup partyzanckich działających na zewnątrz i współdziałających z ochroną baz. Polskie podziemie 1 września 1943 r. (a więc po największej fali mordów) oceniało liczbę ludności polskiej na 170 tys. skupionej w 11 miastach powiatowych oraz w 25 bazach obronnych. Te ostatnie były narażone na nieustanne ataki OUN-UPA, które z determinacją odpierano.

Nie można również przemilczeć kwestii zachowania polskiego podziemia wobec ukraińskiej ludności. Zeznający w śledztwie świadkowie potwierdzali, że sporadycznie akcje odwetowe miały miejsce, nie przybrało to jednak masowego charakteru. Pamiętać należy, że ludność polska została poddana okrutnemu terrorowi i odwet musiał wielu osobom wydawać się czymś normalnym i oczywistym. Brak jest danych, co do liczby Ukraińców, którzy zginęli na Wołyniu z polskiej ręki. Z całą pewnością ich liczba była znacznie mniejsza niż zabitych Polaków. Józef Turowski ukraińskie straty poniesione z polskiej ręki ocenił na 2 tys. osób i być może właśnie ta liczba odpowiada prawdzie. Nie zmienia to faktu, że przy-

padki zabójstw ludności cywilnej były skutkiem, a nie przyczyną krwawych wołyńskich wydarzeń.

Z poczynionych w śledztwie ustaleń wynika, że nie jest możliwe uzyskanie stanowiska w przedmiocie wydarzeń na Wołyniu, a tym bardziej ewentualne pociągnięcie do odpowiedzialności karnej przywódców UON-UPA odpowiedzialnych za kierowanie mordami, z powodu ich śmierci.

Przykładowo, Klaczkiwskij Dmytro Roman, „Kłym Sawur”, „Ochrym” - pierwszy dowódca UPA (podporządkowanej OUN-B), a od jesieni 1943 r. dowódca grupy wojsk UPA-Północ, zginął 12 lutego 1945 r. w walce z NKWD.

Iwan Łytwynczuk „Dubowyj”, w maju 1943 r. został dowódca Pierwszej Grupy UPA, a następnie Okręgu Wojskowego „Zahrawa”. Uznawany za jednego z głównych organizatorów antypolskich akcji. Od 1945 r. kierował Północno-Zachodniem Krajem OUN „Chmelnycki”, od 1949 r. (?) dowódca OUN-UPA na Wołyniu. Zginął w styczniu 1951 r. w walce z sowieckimi funkcjonariuszami bezpieczeństwa.

Petro Olijnyk „Enej”, od 1943 r. działał na Wołyniu, gdzie dowodził Okręgiem Wojskowym „Bohun”. Zginął 17 lutego 1946 r. na Wołyniu w walce z NKWD.

Jurij Stelmaszczuk „Rudyj”, od marca 1943 r. dowódca grupy UPA „Ozero”, a następnie Okręgu Wojskowego UPA „Turiw”. W styczniu 1945 r. schwytany przez NKWD, złożył obszernie zeznania dotyczące m.in. mordów na ludności polskiej. 6 sierpnia 1945 r. skazany na karę śmierci. Stracony 5 listopada 1945 r.

Omówione wyżej wersje śledcze są jedynie, na obecnym etapie śledztwa, hipotezami, które być może w miarę nowych ustaleń, zostaną zweryfikowane. Jak zaznaczono wyżej, niewielkie są szanse na dokonanie określonych ustaleń przy pomocy osobowych źródeł dowodowych, a więc w oparciu o relacje osób wywodzących się z gremiów decyzyjnych OUN-UPA. Ogromną wagę przykładą się więc do pozyskania dowodów z dokumentów o charakterze archiwalnym, które po zweryfikowaniu mogą przynieść odpowiedź na istniejące wątpliwości. Z wielką nadzieją oczekuje się na możliwość

zapoznania się z materiałami znajdującymi się w ukraińskich archiwach. Podjęto w tym kierunku określone działania. Rozważając kwestie ewentualnej odpowiedzialności karnej wskazać należy, że ponieść ją mogą nie tylko osoby kierujące mordami na Wołyniu, których można by określić jako sprawców kierowniczych, ale i bezpośredni sprawcy, bez udziału których do zbrodni ludobójstwa na Wołyniu by nie doszło. Przy udziale prokuratury ukraińskiej podejmuje się kroki również w tym kierunku.

Nie bez znaczenia dla dalszych losów śledztwa pozostaje również kwestia uregulowań prawnych obowiązujących na Ukrainie w interesującym nas obszarze prawa. W oparciu o informacje uzyskane z Konsulatu Generalnego RP w Kijowie oraz Ministerstwa Sprawiedliwości Ukrainy wynika, że Ukraina uznaje ratyfikowaną w czasach ZSRR Konwencję w sprawie zapobiegania i karania zbrodni ludobójstwa z 1948r. oraz posiada w kodeksie karnym artykuł 442 będący praktycznym odpowiednikiem art.118 polskiego kodeksu karnego. Nadto na mocy art.6 Ustawy „O sukcesji Ukrainy” z dnia 12 września 1991 r. Ukraina potwierdziła zobowiązania zawarte w umowach międzynarodowych podpisanych przez Ukraińską SRR do dnia proklamowania niepodległości przez Państwo Ukraińskie, w tym Konwencji o nie przedawnianiu przestępstw wojennych i przestępstw przeciwko ludzkości, która była ratyfikowana na podstawie Rozporządzenia Prezydium Rady Najwyższej USRR z dnia 25 marca 1969r.

Tym samym ustawodawstwo Ukrainy odnośnie zbrodni ludobójstwa, nie odbiega od ustawodawstwa polskiego.

Na zakończenie pragnę podkreślić, że Prokuratura IPN podejmuje wszelkie kroki prawne w celu wyjaśnienia okoliczności zbrodni, do jakich doszło na Wołyniu, niezależnie od piętrzących się obiektywnych trudności dowodowych, które na obecnym etapie nie pozwalają na złożenie wiarygodnej deklaracji co do przewidywanego terminu deklaracji zakończenia śledztwa.

* * *

Prof. dr hab. Władysław Filar

**UKRAIŃSKO – POLSKA KONFRONTACJA ZBROJNA
NA WOŁYNIU W LATACH II WOJNY ŚWIATOWEJ:
ŹRÓDŁA KONFRONTACJI, PRZEBIEG I SKUTKI**
(referat wygłoszony na konferencji naukowej w Łucku 21.05.2003 r.)

W tym roku przypada 60. rocznica tragicznych w skutkach wydarzeń dla polskiej i ukraińskiej ludności Wołynia. Szczególnie dotkliwe ofiary poniosła ludność polska, bowiem w wyniku antypolskich akcji przeprowadzonych przez bojówki OUN i oddziały UPA, przy wsparciu części miejscowej ludności ukraińskiej, zginęło około 50-60 tysięcy Polaków¹. Przestało istnieć ponad tysiąc wiejskich osiedli polskich, zniszczeniu uległy kościoły i zabytki kultury polskiej². Były to wydarzenia, które do dziś wywołują olbrzymie emocje, bowiem przez długi okres po wojnie nie ujawniono prawdy o tych wydarzeniach i nie osądzono winnych.

Wydarzenia wołyńskie przebiegały w niezwykle złożonych układach politycznych, społecznych i ekonomicznych. W latach 1941-1944 Wołyń był bowiem terenem, na którym ścierały się siły i interesy dwóch walczących z sobą państw: III Rzeszy Niemieckiej i Związku Sowieckiego. Na to nakładała się działalność niepodległościowego podziemia polskiego i nacjonalistycznego podziemia ukraińskiego. Każda z tych sił realizowała swoje cele, sprzeczne z celami innych. Różnorodność zachowań, wydarzeń i faktów nakładających się na siebie, tworzy niezwykle trudne warunki ich analizy i oceny, umożliwia manipulację nimi, jeżeli w badaniach nie zachowana zostanie chronologia wydarzeń. W dążeniu do prawdy ważne jest bowiem nie tylko ustalenie i poznanie faktów, ale także rozpatrywanie ich w kontekście konkretnej sytuacji historycznej, we wzajemnym powiązaniu i uwarunkowaniu, jako ciąg określonego procesu historycznego. Takie podejście jest szczególnie nieodzowne w badaniach wydarzeń wołyńskich, w których przeplatają się nawzajem działania wielu stron konfliktu, tworząc niezwykle złożony obraz. Niestety, nie wszyscy wypowiadający się na temat wydarzeń

¹ G. Hryciuk, Straty ludności na Wołyniu w latach 1941-1944, w: Polska - Ukraina: trudne pytania, t. 5, s. 278.

² Cz. Piotrowski, Zniszczone i zapomniane osiedla polskie oraz kościoły na Wołyniu, Warszawa 2002 r., s. 20.

wołyńskich stosują takie podejście. Stąd częste żonglowanie faktami bez uwzględnienia występowania ich w czasie i przestrzeni. Prowadzi to zazwyczaj do formułowania wniosków i ocen mijających się z prawdą.

Wydarzenia wołyńskie nie doczekały się dotąd rzetelnego naukowego opracowania. Pozostawienie Polski po zakończeniu wojny w sferze wpływów Związku Sowieckiego i przyłączenie Wołynia oraz Małopolski Wschodniej do USRR nie sprzyjały badaniom stosunków polsko-ukraińskich w drugiej wojnie światowej. Próby podejmowania tej problematyki przez historyków polskich były wyraźnie hamowane. Tymczasem nacjonaści ukraińscy, którzy po wojnie osiedlili się w Kanadzie, Stanach Zjednoczonych, Anglii i w innych państwach zachodnich rozpoczęli szeroko zakrojoną kampanię propagandową zmierzającą do przedstawienia OUN i UPA jako organizacje walczące o niepodległą Ukrainę, celowo pomijając ich zbrodniczą rolę w eksterminacji ludności polskiej. Klasycznym przykładem jest tu wielotomowe wydawnictwo „Litopys UPA”, które zawiera starannie dobrane odpowiednie materiały archiwalne, a także wspomnienia uczestników wydarzeń, gloryfikujących bohaterskie czyny OUN i UPA oraz ich walkę o wolną Ukrainę. Nie ma w nich natomiast informacji i danych o antypolskich akcjach prowadzonych na Wołyniu i w Małopolsce Wschodniej. Do tego dochodzą głoszone przez część historyków ukraińskich różne teorie zaciemniające prawdziwy obraz wydarzeń wołyńskich. W pracach ukraińskiego historyka Łewa Szankowskoho stwierdza się, że UPA nie prowadziła działań przeciwko ludności polskiej, a miała tylko potyczki z oddziałami AK. Inni historycy, jak na przykład Petro Poticznyj z Kanady i Jarosław Połenśkyj ze Stanów Zjednoczonych piszą w swoich pracach o wzajemnych polsko-ukraińskich rzeziach. Głoszone teorie stanowią swego rodzaju dezinformację mającą na celu „wybielenie” OUN i UPA i uniknięcie odpowiedzialności za zbrodnie popełnione na Wołyniu, a które dotknęły nie tylko ludność polską ale także ukraińską. Niepokojące jest to, że wersje takie, mające przede wszystkim wymowę propagandową, do dziś podtrzymują i głoszą liczni historycy i politycy ukraińscy tak na Zachodzie, jak i na dzisiejszej Ukrainie. Wśród historyków ukraińskich, a także niektórych historyków polskich, głoszone są nierzadko poglądy, że na Wołyniu toczyły się

„walki polsko-ukraińskie”, „wojna domowa”, „wojna polsko-ukraińska”, „walki bratobójcze” itp., w rezultacie których obie strony ponosiły równe ofiary³. Również tytuł mego referatu na konferencję sformułowany jest niezbyt precyzyjnie, gdyż z góry sugeruje, że wydarzenia wołyńskie w latach drugiej wojny światowej były konfrontacją zbrojną, a zatem wojną ukraińsko-polską. Oznaczałoby to, że jedna i druga strona w jednakowym stopniu i zakresie prowadziła działania zmierzające do osiągnięcia tego samego celu, a mianowicie zniszczenia ludności strony przeciwnej. W ten sposób stawia się niejako znak równości między zakresem i liczbą akcji oraz ofiar po obu stronach w tzw. „wojnie ukraińsko-polskiej”. Takie postawienie sprawy nie wyjaśnia źródeł antypolskich akcji, ani motywów ich podejmowania, i w jednakowym stopniu obarcza odpowiedzialnością obie strony. Przyjrzyjmy się zatem rozwojowi i działalności ukraińskiego podziemia nacjonalistycznego oraz polskiego podziemia niepodległościowego na Wołyniu.

Wybuch wojny niemiecko-sowieckiej uaktywnił działalność ukraińskich nacjonalistów. Utworzone w przededniu wojny grupy pochodowe OUN przenikają na Wołyń w ślad za armią niemiecką i na zajętych terenach organizują administrację ukraińską i własną milicję. Niemcy wprowadzili stopniowo podporządkowali sobie całą administrację, ale pozostawili dotychczasowy samorząd ukraiński, dodając tylko do istniejącej już administracji nielicznych swoich przedstawicieli. Rozwiązano także milicję, a na jej miejsce utworzono policję ukraińską w służbie niemieckiej. W ten sposób admini-

³ Por.: J. Łukaszów (T. A. Olszański), *Walki polsko-ukraińskie 1943-1947*, w: *Zeszyty historyczne*, Paryż 1989, zeszyt 90, s. 159-199; Polacy i Ukraińcy u progu lat dziewięćdziesiątych, w: *Warszawskie Zeszyty Ukrainoznawcze* nr 2, Warszawa 1994, s. 126, gdzie mówi się, że „krwawa walka polsko-ukraińska trwała aż do zakończenia wysiedleń Polaków z Kresów, jeżeli nie dłużej”. G. Motyka, *Tak było w Bieszczadach*, Warszawa 1999, s. 95 - rozdział czwarty zatytułowany: „walki polsko-ukraińskie na Kresach Wschodnich w latach 1943-1945”, s. 133 - rozdział piąty: „walki polsko-ukraińskie I.1943-VII.1944”, a także o walkach polsko-ukraińskich mówi się w rozdziale szóstym (s. 211) i siódmym (s. 357). R. Torzecki, *Polacy i Ukraińcy. Sprawa ukraińska w czasie II wojny światowej na terenie II RP*, Warszawa 1993, na ss. 259, 261, 264 mówi się o „walkach bratobójczych”, „wojnie domowej”, „walce z Polakami”.

stracja i policja na Wołyniu pozostała całkowicie w rękach ukraińskich, przy czym były one pod znacznym wpływem OUN. Stwarzało to dogodne przesłanki do organizowania w warunkach okupacji niemieckiej ukraińskiego podziemia nacjonalistycznego i zwalczania jednocześnie polskiego podziemia niepodległościowego.

W maju i czerwcu 1942 roku w powiecie sarneńskim i kostopolskim policja ukraińska wraz z Borowciem („Taras Bulba”) przechodzi do podziemia i tworzy oddziały Ukraińskiej Powstańczej Armii. Latem 1942 roku w rejonie Krzemieńca powstaje organizacja ukraińskich nacjonalistów pod nazwą „Front Ukraińskiej Rewolucji” (FUR). Jesienią 1942 roku na terenie powiatu sarneńskiego zorganizowano pierwsze oddziały wojskowe OUN-B, liczące około 600 ludzi, które stały się zalążkiem przyszłej powstańczej armii. W powiatach Łuck, Dubno, Równe, Krzemieniec, Włodzimierz Wołyński OUN zorganizowała liczne ośrodki szkolenia wojskowego. W tym okresie, poczynawszy od połowy 1942 roku, dochodzi do pierwszych zabójstw Polaków zatrudnionych w administracji rolnej i leśnej oraz ich rodzin. Pod koniec 1942 roku zabójstwa Polaków są coraz częstsze i przybierają charakter masowy.

Należy podkreślić, że do końca 1942 roku na Wołyniu nie było zorganizowanej siatki konspiracyjnej ZWZ-AK. Złożyło się na to wiele przyczyn. Warto tylko przypomnieć, że w okresie okupacji sowieckiej, w wyniku aresztowań i deportacji, Wołyń pozbawiony został przygotowanej politycznie i najbardziej patriotycznej elity, rozbite zostały całkowicie próby zorganizowania sieci konspiracyjnej. Początki okupacji niemieckiej także nie sprzyjały rozwojowi struktur polskiego państwa podziemnego. Aparat administracyjny i policyjny, opanowany w całości przez działaczy i sympatyków OUN, stwarzał barierę niełatwą do pokonania. Dopiero w październiku - listopadzie 1942 roku rozpoczęła działalność Okręgowa Delegatura Rządu, a w styczniu 1943 roku utworzono VIII Wołyński Okręg BCh i przystąpiono do organizowania pierwszych, nielicznych zresztą i słabo uzbrojonych, oddziałów Straży Chłopskiej. W styczniu 1943 roku rozpoczęto również organizowanie Okręgu Wołyńskiego AK. Oznacza to, że w omawianym okresie nie było żadnych polskich sił, które nie tylko mogłyby zagrozić ludności ukraińskiej, ale nawet stanąć w obronie ludności polskiej, terroryzowanej przez

nacjonalistów ukraińskich. Natomiast OUN miała doskonale warunki do rozwoju nacjonalistycznego podziemia, które z powodzeniem wykorzystwała dla realizacji swoich celów politycznych.

We wsiach polskich zagrożonych napadami bojówek OUN i oddziałów UPA powstawały samorzutnie placówki samoobrony. Były one bardzo słabe, brakowało przede wszystkim broni. Działalność ich polegała głównie na organizowaniu dyżurów we wsi, obserwacji i powiadamianiu o nadchodzącym zagrożeniu, przygotowaniu ukryć dla ludzi, itp. Była to zatem obrona bierna. Nacjonałiści ukraińscy organizujący pogromy ludności polskiej mieli ułatwione zadanie. Ich uzbrojone bojówki i oddziały UPA otaczały o świcie uśpione wioski i rozpoczynały rzeź Polaków, nie oszczędzając nikogo. Następnie rabowano mienie, a zagrody palono. Taki scenariusz tych wydarzeń zapisany jest w licznych dokumentach archiwalnych oraz relacjach świadków ocalałych z pogromów.

Organizujące się i przygotowujące do operacji „Burza” polskie podziemie niepodległościowe było zaskoczzone tak szerokim i gwałtownym rozwojem akcji antypolskich, i w początkowej fazie wydarzeń nie było w stanie im się przeciwstawić. Dopiero w drugiej połowie lipca 1943 roku po zorganizowaniu kilku silnych baz samoobrony oraz utworzeniu lotnych oddziałów partyzanckich działających między bazami i wspierających samoobronę, wstrzymano napór nacjonalistów ukraińskich. Trzeba w tym miejscu podkreślić, że przedsięwzięcia powyższe podjęte zostały już po ostatnich masowych rzeziach ludności polskiej w zachodnich powiatach Wołynia. Utworzenie w styczniu 1944 r. 27 Wołyńskiej Dywizji Piechoty AK nastąpiło także już w końcowym okresie rzezi wołyńskich.

Czy wobec przedstawionych faktów można mieć jakiekolwiek wątpliwości co do celów działania OUN i UPA na Wołyniu i w Małopolsce Wschodniej w czasie drugiej wojny światowej? Czy ataki bojówek OUN i oddziałów UPA na wsie polskie, kończące się bestialską rzezią bezbronnej ludności polskiej można nazwać walkami polsko-ukraińskimi? Odpowiedź może być tylko jedna. To nie były walki polsko-ukraińskie, a rzeź bezbronych i niewinnych ludzi, to eksterminacja ludności polskiej.

Dokonajmy krótkiego przeglądu wydarzeń. Wymowa faktów i analiza przebiegu wydarzeń, z uwzględnieniem chronologii ich wy-

stępowania, jest zupełnie czytelna i trudna do podważenia. Wynika z nich, że do czasu zorganizowania większych baz i ośrodków samoobrony polskiej (takich jak: Stara Huta i Huta Stepańska w pow. kostopolskim, Przebraże w pow. łuckim, Zasmyki w pow. kowelskim, Pańska Dolina w pow. dubieńskim, Bielin w pow. włodzimierskim), utworzonych po reorganizacji i wydzieleniu sił i środków z Okręgu Wołyńskiego AK, tj. na przełomie maja i czerwca 1943 r., nie mogła mieć miejsce żadna ukraińsko-polska konfrontacja zbrojna, lecz po prostu była to rzeź bezbronnej cywilnej ludności polskiej, atakowanej przez uzbrojone bojówki OUN i oddziały UPA. Dopiero po tym okresie, kiedy samoobrona polska okrzepła i na dodatek wspierana była przez lotne oddziały partyzanckie, utworzone z rozkazu komendanta Okręgu AK⁴, dochodziło do działań obronnych ze strony polskiej oraz do akcji prewencyjnych i odwetowych, w których ginęła także ludność ukraińska. Nie można również do konfrontacji zbrojnej zaliczyć niezwykle krwawe wydarzenia, które rozpoczęły się 11 lipca 1943 r. od zorganizowanego przez kierownictwo OUN i UPA jednoczesnego ataku bojówek OUN i oddziałów UPA na ponad 160 wsi polskich w trzech powiatach: horochowskim, włodzimierskim i kowelskim, które trwały z różnym nasileniem do końca sierpnia 1943 r. i objęły także pow. lubomelski. Zaatakowane wsie i osady polskie były na tym terenie zupełnie bezbronne. Była to rzeź, zagłada cywilnej ludności polskiej, której nikt w tym czasie nie był w stanie przyjąć z pomocą.

O konfrontacji zbrojnej, a raczej starciach zbrojnych, można mówić mając na uwadze nieliczne akcje prewencyjne i odwetowe przeprowadzane począwszy od czerwca 1943 r. siłami dużych polskich baz samoobrony oraz od sierpnia 1943 r. siłami polskich oddziałów partyzanckich liczących w sumie około 1300 ludzi⁵. Do ukraińsko-polskiej konfrontacji zbrojnej trzeba zaliczyć starcia zbrojne oddziałów 27 Wołyńskiej Dywizji Piechoty AK z formacjami UPA. Utworzona w styczniu 1944 r. dywizja przeprowadziła w okresie od

⁴ Rozkaz o utworzeniu lotnych oddziałów partyzanckich z gotowością do działań od 28 lipca 1943 r. komendant Okręgu Wołyńskiego AK wydał 20 lipca 1943 r. (J. Turowski, Pożoga, Warszawa 1990, s. 49-50; W. Filar, Burza na Wołyniu, Warszawa 1997, s. 73-74).

⁵ W. Filar, Burza na Wołyniu, Warszawa 1997, s. 73-74.

stycznia 1944 r. do marca 1944 r. 17 większych akcji bojowych przeciwko oddziałom UPA w ramach działań o poszerzenia bazy operacyjnej i uzyskania swobody manewru do walki z Niemcami⁶. Starcia zbrojne, jakie można byłoby uznać jako ukraińsko-polska konfrontacja zbrojna stanowiły bardzo mały odsetek w porównaniu z akcjami nacjonalistów ukraińskich przeciwko bezbronnej cywilnej ludności polskiej.

A zatem, wydarzenia wołyńskie 1943 r. nie były ukraińsko-polską konfrontacją zbrojną na spornym terenie zamieszkałym przez mieszaną ludność ukraińską i polską, a miały charakter planowej eksterminacji⁷ ludności polskiej. Nieliczne akcje prewencyjne i odwetowe strony polskiej były reakcją na antypolskie akcje ze strony nacjonalistów ukraińskich, rozpaczliwą obroną przed zagładą, i miały znamiona działań defensywnych. Ich celem było powstrzymanie i zapobieżenie atakom nacjonalistów ukraińskich na wsie polskie oraz odsunięcie zagrożenia ze strony oddziałów UPA. Do wyjątków należały akcje mające charakter zemsty za ofiary polskie.

Nie bez znaczenia jest tu także fakt, że ludność polska na Wołyniu była w zdecydowanej mniejszości, stanowiła tylko 16% ludności. W takich warunkach szaleństwem byłoby podejmowanie jakichkolwiek działań ofensywnych przeciwko ludności ukraińskiej stanowiącej na tym terenie ponad 67%, a w dodatku korzystającej szeroko ze statusu ludności uprzywilejowanej, nadanego im przez okupanta niemieckiego. Stąd też, mając takie poparcie i dysponując ukraińską administracją terenową oraz ukraińskimi formacjami policyjnymi w służbie niemieckiej, mogli swobodnie rozwijać swoje struktury

⁶ W. Filar, *Burza na Wołyniu*, Warszawa 1997, s. 101-120.

⁷ W ocenie charakteru antypolskich akcji nacjonalistów ukraińskich stosowane są różne określenia: depolonizacja, ludobójstwo, zbrodnia przeciwko ludzkości i inne. Ale istotę tych akcji najbardziej wyraża termin eksterminacja, którego definicja jest następująca: „**Eksterminacja** - zbrodnia masowa zagłada, wyniszczenie ludzi. Przejawia się w fizycznym niszczeniu danych grup ludności z powodów politycznych, religijnych, rasowych, społecznych, narodowościowych, stanu zdrowia. Obejmuje także likwidację dorobku kulturowego wspomnianych powyżej grup. Szczególnym przejawem eksterminacji był holocaust”. (Źródło: Wielka Internetowa Encyklopedia Multimedialna).

konspiracyjne przygotowując je do przyszłych zadań (w tym i do akcji antypolskich), a jednocześnie skutecznie ograniczać i blokować jakąkolwiek działalność polskiego podziemia niepodległościowego. Broniąc się przed zagładą Polacy podjęli nierówną walkę w ramach samoobrony, walcząc tylko o życie i przetrwanie, a nie przeciwko Ukraińcom. To kierownictwo OUN-B zgodnie z przyjętą strategią polityczno-wojskową dążyło za wszelką cenę do usunięcia Polaków z Wołynia jeszcze przed zakończeniem wojny, mając na uwadze przewidywane przyszłe rozstrzygnięcia terytorialne.

Nie wyjaśniona została jeszcze do końca sprawa kiedy i przez kogo powzięta została decyzja rozpoczęcia akcji fizycznej likwidacji ludności polskiej. Dotychczas nie ujawniono żadnego dokumentu centralnego kierownictwa OUN-B w tej sprawie. Jednak rozwój wydarzeń i nasilenie masowych rzezi Polaków na Wołyniu, jakie nastąpiły od marca 1943 r. wskazują z dużym prawdopodobieństwem, że decyzja taka zapadła w czasie III Konferencji OUN-B, która odbyła się w dniach 17-21 lutego 1943 r. w pobliżu Oleska (obwód lwowski) we wsi Terebeże (lub Wałujki)⁸. Oceniając sytuację międzynarodową i możliwość zwycięstwa Związku Sowieckiego w wojnie z Niemcami na konferencji postanowiono przejść od metod konspiracyjnych do otwartej walki przeciwko władzy niemieckiej, wskazując jednocześnie na nieodzowność walki ze Związkiem Sowieckim jako wrogiem niepodległej Ukrainy⁹.

Na Konferencji przyjęto także uchwałę, która nawiązuje do programu I Wielkiego Zboru OUN z 1929 roku i zapowiada, że „całkowite usunięcie wszystkich okupantów z ziem ukraińskich nastąpi w toku rewolucji narodowej”. Nakazem do usuwania ludności polskiej mogło być następujące stwierdzenie w tej uchwale: „(...) Po dokonanej analizie zagadnień, które stanowiły przedmiot narad, III Konferencja OUN-SD uznaje: (...) 2. W okresie współczesnej wojny na Wschodzie Europy, która w następstwie militarnego i duchowego wycieńczenia imperiaizmu niemieckiego i moskiewskiego oraz pod wpływem narastających w Europie sił rewolucyjnych narodów znie-

⁸ S. A. Kokin, „Anotowany pokazczyk dokumentów z historii OUN i UPA u fondach derżawnoho archiwu SBU”. Protokół przesłuchania obwinionego Stepaniuka Mychajła Dmytrowycza z 25 sierpnia 1944 r., s. 15.

⁹ Tamże, s. 15-16.

wolonych, prowadzi do ich upadku, **prowadzimy walkę o przygotowanie Ukraińskiej Rewolucji Narodowej**, która w chwili kryzysu współczesnej wojny **doprowadzi do usunięcia okupantów z Ukrainy**"¹⁰ (podkr. W. F.). Chodzi tu bowiem nie o co innego, jak o czystkę etniczną, która zostanie zorganizowana i przeprowadzona w ramach mającej się rozpocząć „rewolucji narodowej”.

O pierwszych oznakach nadchodzącej „rewolucji narodowej” czytamy w sprawozdaniu informacyjnym Policji Bezpieczeństwa i SD Niemiec z okupowanych wschodnich obwodów z dnia 19 marca 1943 r., w którym to pisze się, że: „(...) W banderowskich ośrodkach spostrzega się wyraźną radykalizację. Członkowie tych ośrodków gromadzą broń i amunicję, tworzą ukryte składy broni. W ich rozkazach i instrukcjach obserwuje się tendencje wskazujące, że utworzenie wolnej i niepodległej Ukrainy możliwe jest tylko przy pomocy zbrojnego powstania”¹¹. Nieco światła na sprawę kiedy i gdzie się rozpocznie ta „rewolucja” może rzucić ocena sytuacji na Wołyniu na początku 1943 roku, jaką w pracy pt. „Ukraińska Powstańska Armia 1942-1952” przytacza Petro Mirczuk. Otóż, komentując po III Konferencji artykuł organu podziemia ukraińskiego „Ideja i Czyn” o postawie „polskiego elementu na Północno-Zachodnich Ziemiach” i zagrożeniach ze strony Polaków, autor pisze: „W takiej sytuacji prowid ukraińskiego podziemia przyznaje słuszość krytycznym uwagom o nierealności jednoczesnego przejścia do masowego zbrojnego sprzeciwu na wszystkich terenach i daje krajowym **prowadam wolną rękę w wyborze form walki odpowiednio do miejscowej sytuacji**. A jeśli idzie o Polesie, jak widać z podanej sytuacji, **potrzeba jest niezwłocznego przejścia do zbrojnej partyzantki (...)**. W podobnym położeniu jak Polesie był również sąsiedni **Wołyń**”¹². (wszystkie podkreślenia W. F.) Z tego wynikałoby, iż na III Konferencji podjęto decyzję o rozpoczęciu rewolucji narodowej, z tym tylko, że nie na wszystkich terenach jednocześnie. Można zatem przypuszczać, że nie było jednomyślności w sprawie rozpoczęcia „rewolucji narodowej” i rozwiązywania problemu polskiego. Przyję-

¹⁰ „OUN w switli postanow Wełykych Zboriw, Konferenciji ta inszych dokumentiw z borot'by 1929-1955”, s. 74-89.

¹¹ CDAHOU, Zesp. 1, inw. 22, vol. 80, k. 32.

¹² P. Mirczuk, „Ukraińska Powstańska Armia ...”, op. cit. s. 28-29.

to kompromisowe rozwiązanie dające wolną rękę w wyborze form walki Krajowym Prowodom OUN w zależności od sytuacji. Wykorzystała to opcja radykalna, a realizację jej założeń rozpoczął Dmytro Kłaczkiwski „Kłym Sawur”, który na Wołyniu i Polesiu realizował w tym czasie linię polityczną OUN.

Podporządkowane mu oddziały UPA prowadziły zdecydowaną rozprawę z ludnością polską na Wołyniu. Można z wielkim prawdopodobieństwem przyjąć, że to właśnie D. Kłaczkiwski, korzystając z „wolnej ręki”, rozpoczął na Wołyniu masowe rzezie Polaków. To on bowiem w czerwcu 1943 roku podpisał tajną dyrektywę terytorialnego dowództwa UPA-„Piwnicz” w sprawie przeprowadzenia wielkiej akcji likwidacji polskiej ludności męskiej w wieku od 16 do 60 lat.¹³ Dyrektywę tę w pełni wykonały oddziały UPA, mordując nie tylko mężczyzn ale także kobiety, dzieci i starców bez względu na wiek. Pewne światło na tę sprawę może rzucić również konflikt, jaki miał miejsce na III Nadzwyczajnym Zjeździe OUN (21-25.8.1943 r.) między M. Łebiedem („Maksym Ruban”) i D. Kłaczkiwskim („Ochrim”, „Kłym Sawur”). Z dyskusji, jaka odbyła się na Zjeździe wynika, że D. Kłaczkiwski zjednoczył różne grupy zbrojne w jedną sobie podporządkowaną siłę wojskową - UPA, i ogłosił się głównodowodzącym pod pseudonimem „Kłym Sawur”. W swoim pierwszym rozkazie wskazał, że najwyższą suwerenną władzą Ukrainy jest dowództwo UPA, przy czym podporządkował swojej władzy także miejscowe ośrodki OUN na terenie działań UPA. Wywołało to poważny konflikt między M. Łebiedem i D. Kłaczkiwskim do tego stopnia, że w czasie dyskusji dotyczącej działalności UPA M. Łebed' wypowiedział się, że „UPA (pod dowództwem D. Kłaczkiwskiego - przyp. W. F.) skompromitowała siebie swoją bandycką działalnością przeciwko ludności polskiej, jak też OUN skompromitowała siebie związkami z Niemcami”¹⁴.

O zaplanowanej i zorganizowanej przez centralne kierownictwo OUN-B akcji antypolskiej i realizowanej przez UPA świadczą zachowane w archiwach dokumenty niższych ogniw i szczebli OUN

¹³ Archiwum SBU Obwodu Wołyńskiego, d. nr 11315, t. I, cz. II, s. 16.

¹⁴ S. A. Kokin, „Anotowany pokazczyk dokumentów z historii OUN i UPA u fondach derżawnoho archiwu SBU, wypusk I, Kijów 2000, s.16-19.

i UPA. Są to rozkazy i sprawozdania dotyczące przeprowadzanych akcji przeciwko ludności polskiej. Oto niektóre z tych dokumentów:

W rozkazie nr 24 Grupy Bojowej UPA „Borystena” z 2.9.43 r. czytamy: „Dla likwidacji ostatnich w tym rejonie polskich osiedli nakazuję marsz oddziałów „Jarka” i „Topoli” pod dowództwem dowódcy „Łajdaky” ze wsi Łuke na chutor Łuke i Stepanhorod, Hutę. Oddziały „Kory” i „Worona” na Dobryń, Stepanhorod, Huta, Dubowie. Łukiem okrażyć las i zlikwidować napotkanego wroga. Oddział „Worona” ma zlikwidować polskie osiedla Górne, Ostryj Rih, Zgoszcz”¹⁵.

W sprawozdaniu 1 Grupy UPA nr 3/6 za czerwiec 1943 r. z 5.7.43 r. mówi się m. in.: „(...) 2. Szawuła: (...) 24.6. zlikwidowano całkowicie polską kolonię, gdzie nie było żadnych strat. Kruk: (...) 17.6. wykonano napad na polską kolonię Stachówkę, gdzie zabito 60 Łachów i spalono połowę kolonii, nasze straty 17 zabitych, 5 rannych”¹⁶.

Sprawozdanie dowódcy kurenia „Ptacha” zawiera następującą informację: „(...) 22.12.[1943 r.] zniszczono polskie osiedle Bortnica (k.Dubna). Zabito ponad 25 Łachów, dużo spaliło się w domach. Własne straty 1 zabity.”¹⁷

W sprawozdaniu dowódcy 1-szej Grupy UPA „Dubowoho” za maj 1943 r. nr 2/5 z 5.6.1943 r. znajduje się zapis: „(...) 3. Działalność bojowa. (...) Jarema: Likwidacja kolonii, wsi, które współpracują z Niemcami i bolszewikami. (...) Szawuła: 3, 4, 15, 19, 23 i 25 [maja] likwidowano kolonie, które współpracują z bolszewikami i Niemcami, własnych strat nie było”¹⁸.

W sprawozdaniu cz. 2 z 11 lipca 1943 r. za okres od 11 czerwca do 10 lipca 1943 r. oddziału „Kruka” (Okręg Wojskowy „Bohun”)

¹⁵ CDAWOU, zesp. 3838, inw. 1, vol. 64, k. 9. Oryginał. W: Litotys UPA, Nowa seria, t. 2, dokument nr 63, s. 139

¹⁶ DARO, zesp. R-30, inw. 2, vol. 39, k. 24. W: Litopys UPA, Nowa seria, t. 2, dokument 99, s. 172-173.

¹⁷ DARO, zesp. R-30, inw. 2, vol. 33, k. 150-153. W: Litopys UPA, Nowa seria, T. 2, dokument 174, s. 359.

¹⁸ CDAWO, zesp. 3838, inw. 1, vol. 40, k. 16. Oryginał. W: Litopys UPA, Nowa seria, t. 2, dokument 98, s. 171-172.

otwarcie pisze się o przeprowadzonej czystce etnicznej. Oto ten fragment sprawozdania:

„(...) Obecnie sytuacja działania oddziału w terenie jest lepsza dla UPA niż dla Niemców. Zawdzięczać to można przychylności ludności i przeprowadzonej czystki (...)wrogów narody, głównie Polaków, którzy wykorzystują każdą możliwość, żeby szkodzić sprawie wyzwolenia Ukrainy lub w ogóle ukraińskiej ludności. Po czystce Polaków w terenie rzadko można spotkać jakiegoś Laszka. Oni , tak jak i Niemcy, zgrupowali się w większych okręgowych miastach oraz w rejonowych centrach, i tylko od czasu do czasu robią napady w terenie”¹⁹.

W rozkazie nr 1 Referatury Mobilizacyjno - Organizacyjnej Okręgu Wojskowego „Bohun” z 24.11.1943 r. czytamy: „(...) 6. Wzmocnić do najwyższego stopnia samoobronę wśród ludności. Rozwinać wszechstronnie narodową czujność. Wykrywać i przekazywać do SB [Służby Bezpeky - przyp. W. F.] wszystkich słabeuszy, panikarzy jacy mogliby szkodzić sprawie. Komunarów, Niemców i Lachów bezwzględnie niszczyć”²⁰.

Z kolei rozkaz zagonu „Ozero” Okręgu Wojskowego „Turiw” z 16.10.1943 r. dla politycznych wychowawców sotni w sprawach pracy politycznej w oddziałach i wśród ludności nakazuje blokadę gospodarczą miast i usuwanie śladów polskości. Oto wyjątki tego rozkazu: „(...) 5. Przeprowadzić blokadę gospodarczą miast. Nie dać cudzoziemcom chleba w miastach ale umożliwić dostawę dla Ukraińców. 6. Rozebrać wszystkie polskie domy. Nakryć ziemianki. Tam, gdzie nie ma możliwości i czasu na rozebranie, natychmiast spalić”²¹.

Szczegółowe sprawozdanie 1-szej Grupy UPA z 27 lipca 1943 r. z akcji na bazę samoobrony polskiej w Hucie Stepańskiej w pełni potwierdza, że oddziały UPA na podstawie rozkazu wyższego dowódz-

¹⁹ CDAWO, zesp. 3833, inw. 1, vol. 112, k. 8-9. Kopia. W: Litopys UPA, Nowa seria t. 2, dokument nr 168, s. 340.

²⁰ DARO, zesp. R-30, inw. 2, vol. 33, k. 158. Oryginał. W: Litopys UPA, Nowa seria t. 2, dokument nr 206, s. 430.

²¹ CDAWO, zesp. 3837, inw. 1, vol. 9, k. 50. Oryginał. W: Litopys UPA, Nowa seria t. 2, dokument nr 287, s. 587.

twa (a nie z własnej inicjatywy) przeprowadzały akcje mające na celu zniszczenie ludności polskiej²².

Charakterystyczne w swojej treści jest sprawozdanie komendanta rejonu „Bereh” (obwód rówieński) „Sokyry” z 4 maja 1943 r. (a więc w początkowym okresie masowych rzezi ludności polskiej), w jakim podana jest następująca ocena ówczesnego stanu terenu: „(...) liczba ludności dochodzi do 42 tysięcy, w tym Ukraińców 37 tysięcy, Polaków i innych - 5 tysięcy. Do Niemiec wywieziono ponad 1,5 tysięcy osób, wśród których Polacy stanowili 40%.” I dalej „Sokyr” pisał: „(...) Wszyscy Polacy są bardzo wrogo ustosunkowani do Ukraińców, prowadzi wrogą propagandę wśród swojej ludności przeciwko Ukraińcom.(...) Wielu Lachów współpracuje z SD oraz z partyzantką sowiecką.” I na zakończenie sprawozdania formułuje następujące żądanie w imieniu miejscowej organizacji: „Przysłać batalion wojska UPA dla całkowitej likwidacji Lachów, którzy przeszkadzają w pracy”²³.

Kierownik horochowskiego nadrejonu OUN Losif Krawczuk „Twerdyj” zeznał w czasie śledztwa: „20 lipca 1943 r. brałem udział w zebraniu, które prowadzili: organizacyjny referent krajowego prowиду OUN „Kryłacz” i szef sztabu grupy „Turiw” - „Wowczak” w lesie zawidowskim poryckiego rejonu. W zebraniu brali udział okregowi i nadrejonowi prowidnicy OUN, dowódcy kureni i sotni UPA, którzy bezpośrednio dowodzili zniszczeniem ludności polskiej. Dowódca sotni UPA Mikołaj Nowosad „Hrom” meldował, że jego sotnia wraz z miejscową bojówką SB zniszczyła Polaków we wsiach Zagaje i Kupowalce. Dowódca sotni Fiodor Panasiuk „Wietrołom” meldował o zniszczeniu Polaków w kolonii Watyniec - 120 ludzi. Dowódca sotni „Czornomoreć” chwalił się likwidacją 130 Polaków w kolonii Kupowka”²⁴.

O decyzji Prowidu OUN w sprawie likwidacji Polaków spotykamy także wzmianki w powojennych publikacjach czołowych działaczy OUN. Mykoła Łebed’ pisał obłudnie, że UPA próbowała wciąż

²² DARO, zesp. R-30, inw. 2, vol. 39, k. 25-26. Kopia. W: Litopys UPA, Nowa seria t. 2, dokument nr 100, s. 173-176.

²³ DARO, zesp. R-30, inw. 2, vol. 29, k. 5-6. Sprawozdanie za okres od 1.04. do 30.04.1943 r.

²⁴ DAWO, sprawa karna nr. 2794.

gnąć Polaków do wspólnej walki przeciwko okupantom, a kiedy to się nie powiodło „UPA wydała polskiej ludności rozkaz opuszczenia ukraińskich terenów Wołynia i Polesia”, kiedy i to nie pomogło – „sprzeciw był likwidowany siłą”²⁵. Piszac te słowa Łebed’ chce usprawiedliwić w jakimś stopniu podjętą decyzję o likwidacji Polaków. Wypowiedź ta jednak nie usprawiedliwia lecz obciąża odpowiedzialnością za masowe mordy kierownictwo OUN, na czele którego stał wówczas Łebed’. W tej sprawie „Taras Bulba” Borowec w swoich wspomnieniach pisze, że w czerwcu 1943 r. otrzymał od partii Łebedia zadanie bojowe, aby „niezwłocznie i jak najszybciej dokończyć oczyszczania terytorium ukraińskiego z ludności polskiej”²⁶.

Rzeziom ludności polskiej towarzyszyła likwidacja śladów obecności polskiej na Wołyniu, niszczenie zabytków kultury. Oto niektóre rozkazy i sprawozdania w tej sprawie:

W rozkazie skierowanym do „kuszczewych prowidnykiw” i referentów czytamy: „OUN. Rozkaz do „kuszczewych prowidnykiw” i referentów. (...) 7. Likwidować ślady polskości (...) a) Zniszczyć wszystkie ściany kościołów i innych polskich budynków kultowych, b) Zniszczyć drzewa przy zabudowaniach tak, aby nie pozostały nawet ślady, że tam kiedykolwiek ktoś żył (ale nie niszczyć drzew owocowych przy drogach), c) Do 25.XI.1944 r. zniszczyć wszystkie polskie chaty, w których poprzednio mieszkali Polacy (...). Zwraca się uwagę raz jeszcze na to, że jeżeli cokolwiek polskiego pozostanie, to Polacy będą mieli pretensje do naszych ziem. Postój, 9.02.1944 r. Mandriwnyk”²⁷.

W sprawozdaniu z działalności referentury org.-mob. OW „Bohun” za miesiąc październik 1943 r. donoszono: „(...) akcja wysadzania mostów, minowania i przekopywania dróg, zdejmowania telefonicznych drutów, niszczenia polskich pomników jest w pełnym rozwoju. (...) Dnia 9.10.43 r. na terenie „Tarasa” zniszczono wszystkie telefoniczne druty na liniach pomocniczych z wyjątkiem linii Radziwiłłów – Począjów. Równocześnie, w tym samym dniu, znisz-

²⁵ M. Łebed, „Ukraińska Powstańska Armia”, Drohobycz 1993, s. 53, 89.

²⁶ Taras Bulba, „Armia bez derżawy”, Lwów 1993, s. 272.

²⁷ DARO, zesp. R-30, inw. 2, vol. 16, k. 95.

czono tu wszystkie kościoły, pomniki – wszystko to, co wskazywałoby na istnienie Polaków na naszych ziemiach”²⁸.

Z kolei rozkaz zagonu „Ozero” Okręgu Wojskowego „Turiw” z 16.10.1943 r. dla politycznych wychowawców sotni w sprawach pracy politycznej w oddziałach i wśród ludności nakazuje blokadę gospodarczą miast i usuwanie śladów polskości. Oto wyjątki tego rozkazu: „(...) 5. Przeprowadzić blokadę gospodarczą miast. Nie dać cudzoziemcom chleba w miastach ale umożliwić dostawę dla Ukraińców. 6. Rozebrać wszystkie polskie domy. Nakryć ziemianki. Tam, gdzie nie ma możliwości i czasu na rozebranie, natychmiast spalić”²⁹.

Analizując przytoczone powyższe dokumenty trudno przypuszczać aby były one sporządzane przez dowódców niższych szczebli na własną rękę, bez polecenia ze strony ich przełożonych. Zawierają one dane wymagane przez władze wyższe o wykonaniu nakazanych zadań. Trzeba w tym miejscu stwierdzić, że kierownictwo OUN-B miało na Wołyniu dobrze zorganizowany i funkcjonujący system rozpoznania, przekazywania informacji i kierowania. W ten sposób centralne kierownictwo OUN rozporządzało dostatecznym zasobem informacji pozwalającym ocenić co się działo w terenie i podejmować odpowiednie decyzje. I chociaż nie odnaleziono dotychczas dokumentu o decyzji kierownictwa OUN w sprawie eksterminacji Polaków, to wymowa zachowanych dokumentów szczebli niższych jest czytelna i przemawia za tym, iż kierownictwo OUN całą działalność podporządkowanych sobie sił w 1943 r. skierowało na oczyszczenie terenu Wołynia z ludności polskiej i likwidację śladów jej obecności.

W połowie 1943 r. propaganda kierownictwa OUN-UPA wyrażnie podsyciała antypolskie nastroje wśród ludności ukraińskiej. Świadczą o tym artykuły opublikowane w piśmie „Do zbroji”, wydawanym przez Wydział Polityczny UPA. I tak, w numerze 2 „Do zbroji” z sierpnia 1943 r. opublikowany został artykuł Bohdana Wusienki p.t. „Ukraińska Powstańska Armija dije”, w którym pisze się, że „Naród ukraiński wstąpił na drogę zdecydowanej rozprawy zbroj-

²⁸ DARO, zesp. R-30, inw. 2, vol. 33, k. 68-69. W: Litopys UPA, Nowa seria, t. 2, dokument 213, s. 465.

²⁹ CDAWO, zesp. 3837, inw. 1, vol. 9, k. 50. Oryginał. W: Litopys UPA, Nowa seria t. 2, dokument nr 287, s. 587.

nej z cudzoziemcami i nie zejdzie z niej dopóki ostatniego cudzoziemca nie przepędzi do jego kraju albo do mogiły”³⁰. W kolejnym 3 numerze „Do zbroji” z września 1943 r. Mykoła Michnowskyj wtóruje mu pisząc, że: „dopóki na ukraińskim terytorium będzie panować cudzoziemiec, dotąd Ukraińcy nie złożą broni, dotąd wszystkie pokolenia Ukraińców pójdą na wojnę. Wojna będzie prowadzona wszystkimi zasobami”³¹.

Masowe rzezie ludności polskiej w lecie 1943 r. nie rozwiązały problemu polskiego w taki sposób, jak to oczekiwało kierownictwo OUN-B. W tej sprawie zachowało się sprawozdanie z działalności Służby Bezpieki WO „Zahrawa” z 3.11.1943 r. za okres od 15.9. do 15.10.1943 r. o następującej treści: „(...) Akcja niszczenia Polaków nie przyniosła oczekiwanych rezultatów. Polski aktywny element w zasadzie zachował się, i z jednej strony wykorzystuje niemiecko-bolszewicką okupację Zachodniej Ukrainy aby zemścić się na Ukraińcach, a z drugiej strony przygotowuje się do większego samodzielnego wystąpienia w odpowiednim czasie. Za polityczno-docelowe uważam zwrócenie się do kompetentnych czynników z wnioskiem o rewizję stosunku do Polaków i drogą pertraktacji z polskimi kierownikami oderwać ich od Niemców i bolszewików, co pozbawiłoby jednych i drugich poważnej liczby żywej siły oraz rozłożyło ich moralnie. Ciężkie położenie Polaków w obecnym czasie daje podstawę do myślenia o powodzeniu takiego pociągnięcia”³². W tej sytuacji kierownictwo OUN-B podjęło próbę osłabienia zbrojnych antypolskich akcji.

W październiku 1943 r. kierownictwo OUN wydało komunikat w sprawie walk bratobójczych na Wołyniu, wskazując na zadawnione antagonizmy, inspirację okupanta, antyukraińską propagandę, jako przyczyny zmuszające Ukraińców do reakcji³³. Zarzucono Polakom współpracę z partyzantką sowiecką i uczestniczenie w policji pomocniczej. Potępiono także walki bratobójcze, odcinając się od

³⁰ „Do zbroji”, wyd. Polityczny Wydział UPA, nr 2, sierpień 1943 r.

³¹ „Do zbroji”, wyd. Polityczny Wydział UPA, nr 3, wrzesień 1943 r.

³² CDAWO, zesp. 3838, inw. 1, vol. 55, k. 1-5. Kopia, W: Litopys UPA, Nowa seria, t. 2, dokument nr. 149, s. 310.

³³ Petro Mirczuk, „Ukraińska Powstańska Armija 1942-1952”, dokumenty i materiały, Lwów 1991, s. 294-296.

nich. W komunikacie stwierdzono, że OUN nie miała nic wspólnego z masowymi mordami. Po opublikowaniu komunikatu, w piśmie „Idea i czyn” nr 1 z 1944 r. ukazał się artykuł naczelnego redaktora Mychajła Polidowycza-Karpatśkocho nawiązujący do treści komunikatu, z którego wynikało, że to Polacy ponoszą odpowiedzialność za rozpoczęcie walk ukraińsko-polskich i są także odpowiedzialni za ich zakończenie³⁴. Twierdzenie powyższe nie ma żadnego uzasadnienia, tak jak nie mają podstaw twierdzenia o rozpoczęciu przez Polaków antyukraińskich akcji na Wołyniu, które rzekomo miały być przyczyną antypolskich wystąpień nacjonalistów ukraińskich. Dokumenty, jakie zachowały się w archiwach zdecydowanie temu przeczą.

Wydany komunikat świadczy o pewnej ewolucji stanowiska OUN w sprawie stosunku do Polaków. Działo się to w czasie, kiedy szybko zbliżał się front wschodni, a zbrodnie na ludności polskiej przybrały niepokojące rozmiary. Z kolei wymieniony wyżej artykuł w piśmie „Idea i czyn” ukazał się w czasie trwania rozmów polsko-ukraińskich. Dlatego trudno jest ocenić prawdziwe intencje kierownictwa OUN w tej sprawie. Mogła to być próba ugodowego rozwiązania konfliktu i przemilczenia krwawych wydarzeń na Wołyniu. Mogła to być także celowa gra taktyczna zmierzająca do przerzucenia winy za popełnione zbrodnie na stronę polską. Sprawy tej nie da się rozwikłać bez ujawnienia dalszych dokumentów, szczególnie dokumentów ścisłego kierownictwa OUN.

Komunikat nie przyniósł radykalnej zmiany stosunku OUN-UPA do ludności polskiej na terenie Wołynia i Małopolski Wschodniej. Wprawdzie w dokumencie OUN („Nakaz nr I/43” z dnia 27 października 1943 r.), podpisanym przez organizacyjnego referenta inicjałami „K. H.” nakazuje się kategorycznie wstrzymanie wszelkich antypolskich akcji³⁵, to jednak w dalszym ciągu trwały masowe mordy Polaków. W terenie nie podporządkowano się zaleceniom i rozkazom kierownictwa OUN, a często tłumaczono je dość dowolnie. Oto dokumenty charakteryzujące tę sytuację, pochodzące z początku 1944r. Instrukcja nadrejonowego centrum propagandowego i nadre-

³⁴ AAN, Zespół akt Delegatury Rządu, Departament Spraw Wewnętrznych Biura Wschodniego, sygn. 202/II-53, s. 44-47.

³⁵ CDAWOWU, zesp. 3833, inw. 1, vol. 13, k. 8.

jonowego prowidu OUN z 24 marca 1944 r. tak ujmowała stosunek do Polaków: „(...) Stosunek nasz do Polaków jest taki, jak to powiedziano na konferencji: bojówka bije, a my krzyczymy, że spokojnej ludności nikt nie rusza”³⁶. I drugi dokument: instrukcja nadrejonu „Służby Bezpeky” z 5 kwietnia 1944 r., w której czytamy m.in.: „Ogólny atak na Lachów wstrzymać. Złapanych winnych przesłuchać, żeby podpisali protokół. Winien – likwidacja po udowodnieniu współpracy z Niemcami lub bolszewikami. Niewinnych po przesłuchaniu zwolnić, to na przyszłość”³⁷. Wydany miesiąc później rozkaz Głównego Prowidu OUN dla powiatowych prowidyńców z 5 maja 1944 r. nakazuje, aby „z uwagi na oficjalne stanowisko polskiego Rządu w sprawie współpracy z Sowietami, Polaków z naszych ziem usuwać”. Wydane rozkazy i komunikaty, aby wstrzymać antypolskie wystąpienia mogą świadczyć albo o obłudzie, albo o tym, że rozwój wydarzeń wymknął się z rąk kierownictwa OUN, które już przestało panować nad rozwijającą się lawinowo sytuacją. Jeżeli nawet wśród członków centralnego kierownictwa OUN-B byli tacy, którzy rozważali konieczność dokonania zmiany stosunku do Polaków, to nie byli w stanie powstrzymać rozlanej po całym Wołyniu fali masowych mordów, które stopniowo objęły także Małopolskę Wschodnią.

Krwawe wydarzenia na Wołyniu i w Małopolsce Wschodniej w latach 1942-1944 przesądziły o utrwaleniu stereotypów Ukraińca i Polaka, powstałych znacznie wcześniej, bo w odległych latach przed i porozbiorowych oraz w okresie międzywojennym. Stereotypy te zbudowano na poczuciu krzywdy, nienawiści, okrucieństwa, żądzy zemsty i odwetu.

To są fakty, wobec których nie można przejść obojętnie, i które nie można pominąć w ocenie przyczyn tragicznych wydarzeń. Nie można zaprzeczyć temu, że na Wołyniu i w Małopolsce Wschodniej OUN - Bandery przeprowadziła czystkę etniczną, która przyniosła dziesiątki tysięcy ofiar wśród ludności polskiej. Ale trzeba zadać także pytanie dlaczego doszło do tak tragicznych wydarzeń, które olbrzymim ciężarem legły na psychice obu narodów. Chodzi o ustalenie przyczyn tych tragicznych wydarzeń i przyjęcie w historii stosunków polsko-ukraińskich obrazu odpowiadającego prawdzie histo-

³⁶ Archiwum SBU Obwodu Wołyńskiego, spr. nr 67, t. I, cz. 2, s. 8.

³⁷ DARO, zesp. R-30, inw. 2, vol. 16, k. 240-241.

rycznej, widzianego przez pryzmat rzeczowej analizy historycznych faktów, a nie przez ukształtowane w przeszłości stereotypy Polaków i Ukraińców. Nie można także podejmować próby wythumaczenia i rozgrzeszenia dokonanych zbrodni. Jest to nie tylko w naszych stosunkach niestosowne, ale niebezpieczne. Może bowiem w przyszłości rodzić wzór do powtórzenia.

W przededniu obchodów 60. rocznicy wydarzeń wołyńskich tak w Polsce, jak i na Ukrainie toczy się dyskusja na ten temat. Przytoczę niektóre wątki takiej dyskusji na Ukrainie.

17 lutego 2003 r. we Lwowie odbyło się spotkanie tzw. „okrągłego stołu” na temat: „ukraińsko - polskie stosunki na Wołyniu w 1943 r.”, w którym wzięli udział czołowi historycy ukraińscy oraz działacze społeczni. Uczestnicy spotkania ogłosili, że „podstawowymi winowajcami ukraińsko - polskiej wojny (!) w tym czasie był przedwojenny rząd totalitarnej Polski, który stosował etniczne czystki przeciwko Ukraińcom i na zwolnionych ziemiach prowadził politykę kolonizacyjną”, a także „swoją negatywną rolę odegrał polski rząd emigracyjny w Londynie, który jako wstępny warunek strony polskiej w rozmowach ze stroną ukraińską wysunął nie do przyjęcia wymóg uznania Polski w granicach do 1939 r.” Jest to spojrzenie na naszą wspólną przeszłość nie tylko jednostronne ale przede wszystkim płytkie merytorycznie, odbiegające od prawdy historycznej.

Niektórzy działacze wywodzący się z kierowniczych kręgów nacjonalistycznego ruchu ukraińskiego w drugiej wojnie światowej obciążają całą odpowiedzialnością za krwawą rozprawę z ludnością polską Wołynia miejscową cywilną ludność ukraińską. Zaskakująca jest w tej sprawie wypowiedź ostatniego dowódcy UPA Wasyla Kuksa (ps. „Łemisz”), który w filmie „Wijna bez peremożciw” (kanał Inter) stwierdził, że rzezie wołyńskie były efektem spontanicznego wybuchu gniewu gnębionych w okresie międzywojennym ukraińskich chłopów przez Polaków, a UPA przez dłuższy czas powstrzymywała ich od tego. Z kolei w wywiadzie telewizyjnym w sprawie rzezi wołyńskich oświadczył: „Nie mamy z tym nic wspólnego. Po prostu powiedzieliśmy chłopom: róbcie co chcecie - i poszliśmy. A oni tymczasem wzięli siekiery i widły, i poszli mordować Pola-

ków”³⁸. Z tego wynikałoby, że to nie bojówki OUN i nie oddziały UPA prowadziły krwawą rozprawę z ludnością polską, a gnębione masy chłopów ukraińskich. Faktem jest, że w licznych napadach na polskie wsie i rzeziach Polaków uczestniczyła część zbalamuconej propagandą OUN miejscowej ludności ukraińskiej. Miały także miejsce przypadki zmuszania miejscowych Ukraińców do udziału w mordach, pod groźbą śmierci. Ale akcje zawsze organizowane były i kierowane przez oddziały UPA lub bojówki OUN. Jeżeli nawet przyjąć umownie twierdzenie, że ludność ukraińska była tak bardzo gnębiona przez Polaków, iż doprowadziło ją to do wybuchu gniewu, to przecież nie chłopci polscy byli ich gnębicielemi. Rządzących elit politycznych sprzed 1939 r. na Wołyniu w tym czasie już nie było; nie było urzędników, policjantów, osadników, właścicieli ziemskich, sędziów, prokuratorów itp. - rozprawiła się z nimi władza sowiecka. Na Wołyniu zaś w 1943 r. ginęła wiejska ludność polska.

Zastanawiając się nad źródłami konfliktu ukraińsko - polskiego w latach drugiej wojny światowej, trzeba sięgnąć wstecz do wydarzeń XVII-XVIII wieku. Były to dramatyczne dzieje wypełnione buntami chłopskimi i powstaniami kozackimi, w czasie których rabowano i palono dwory, mordowano szlachtę przy czym czyniono to z wielkim okrucieństwem. Ginęli ludzie, niszczone był dorobek pracy i kultury wielu pokoleń. Tylko w 1768 r. liczbę wymordowanych badacze oceniają na 100-200 tysięcy osób³⁹. Rzeczypospolita nie potrafiła rozwiązać narastających wówczas niebezpiecznych problemów. Bunt i powstania magnaci kresowi tłumili w potokach krwi, przy czym obie strony odznaczały się okrutnym postępowaniem z przeciwnikiem. Powstania chłopskie i wojny polsko-kozackie przyniosły ogromne zniszczenia, polało się morze krwi polskiej i ukraińskiej. Okres wojen Chmielnickiego miejscowy lud nazywał „ruiną”. Lecz krwawe wydarzenia XVII i XVIII wieku spowodowały nie tylko ruinę fizyczną kraju, ale rozpały namiętności i nienawiść. W wyniku tych wydarzeń wytworzyła się po obu stronach psychoza wzajemnej nieufności, zaciekłości i nienawiści, która przetrwała wiele pokoleń. Do dziś, potoczny wizerunek Ukraińca wśród części Po-

³⁸ „Dziś”, nr 59 z dnia 2.4.2003 r. Artykuł Wiktora Medwedczuka „Wołyń - nasz wspólny bil”.

³⁹ W. Wielohorski, *Ziemia ukraińska Rzeczypospolitej*, Londyn 1959, s. 70.

laków ukształtowany jest dokładnie według powieści „Ogniem i mieczem” H. Sienkiewicza, a ze strony ukraińskiej Polaka postrzega się na podstawie wizerunku z powieści „Taras Bulba” Gogola.

W XIX wieku oba narody pozostawały w niewoli, ale w Galicji Wschodniej stosunki polsko-ukraińskie kształtowały się samodzielnie. Po obu stronach powstały partie narodowo-demokratyczne i w stosunkach polsko-ukraińskich, w ostatnim dwudziestolecu przed wybuchem pierwszej wojny światowej, pojawiły się napięcia. Dynamizm nacjonalizmu ukraińskiego w Galicji skierował się przeciwko Polakom zajmującym tu pozycję uprzywilejowaną pod wieloma względami. Rozpoczęła się ostra rywalizacja o każdą pozycję życia społecznego, politycznego i gospodarczego.

W czasie pierwszej wojny światowej, stosunki polsko-ukraińskie ulegały coraz większemu zaognieniu, zwłaszcza w miarę udzielania pewnych koncesji politycznych przez państwa centralne Polakom lub Ukraińcom. Następstwem tego stanu rzeczy była wojna polsko-ukraińska w 1918-1919 roku, jako typowa wojna terytorialna, prowadzona przez dwa narody zamieszkujące ten sam obszar. Skutki tej wojny zaciążyły później na stosunkach polsko-ukraińskich w okresie międzywojennym.

Po pierwszej wojnie światowej, na terenie niepodległej Polski, utworzona tajna Ukraińska Wojskowa Organizacja (UWO) a następnie Organizacja Ukraińskich Nacjonalistów (OUN) przejawiały wrogie i zdecydowane stanowisko wobec II RP, prowadząc walkę w podziemiu i na forum międzynarodowym. Główne metody walki to prowadzone na szeroką skalę akcje terrorystyczne sabotażowe i dywersyjne, napady na ośrodki państwowe, podpalenia, zabójstwa itp. Długofalowym celem UWO a następnie OUN było przygotowanie społeczeństwa ukraińskiego do powszechnej walki o niepodległość Ukrainy. Głównym problemem była dla nich polska kolonizacja na ziemiach Wołynia i Galicji Wschodniej, stwarzająca niebezpieczeństwo, że jeżeli nie zostanie powstrzymana, to w przyszłości może doprowadzić do polskiej większości na terenach spornych. Oto jak w tej sprawie wypowiadał się jeden z autorów artykułu na łamach „Surmy” organu UWO: „Nawet gdyby nam udało się kiedyś ziemie te odebrać Polsce, to będzie na nich siedzieć polska większość (w wyniku kolonizacji - W. F.), nastawiona wrogo do państwa

ukraińskiego”⁴⁰. Stąd też autor zwraca uwagę na konieczność stosowania odpowiedniej taktyki w walce. W tej sprawie wyjaśnia, że obrona ukraińskiego szkolnictwa, cerkwi, czy praw obywatelskich w państwie polskim nie załatwia sprawy, bo: „Wszystkie te obronne środki w rzeczy samej nie wygonią Lachów z naszych ziem, nie stworzą nam państwa, choć chronią nas jako naród. One jednak wcale nie zabezpieczą nas przed kolonizacją naszych ziem, przed przejściem ziemi w ręce polskich zajd”⁴¹. A zatem problemem była **obecność Polaków** (podkr. W. F.) na tych ziemiach i obawa, że kiedyś Polacy mogą stanowić tam większość. Utworzenie niepodległego państwa ukraińskiego autor wiązał z ostatecznym rozwiązaniem sprawy kolonizacji, a ściślej z „wygonieniem Lachów” w toku „Rewolucji Narodowej”. Natomiast jako rozwiązanie doraźne proponował: „Terrorem i sabotażami należy odstraszyć polskie zajdy od wstępowania na nasze ziemie. Niech każdy polski kolonista będzie świadomy tego, że musi stracić ziemię prędzej czy później, czym prędzej pozbędzie się ziemi sam, tym lepiej dla niego, gdyż **nie naraża swojego życia i majątku**”⁴². Tak więc, w latach 1942-1944 na Wołyniu ginęli Polacy, którzy nie usłuchali tej groźnej zapowiedzi!

W odradzającej się Polsce nie dotrzymano szeregu zobowiązań, a m.in. autonomii i samorządu dla Galicji. Ukraińcy mieli zagwarantowane konstytucyjne prawa i swobody obywatelskie oraz udział w życiu politycznym. Ale w praktyce swobody te, w wyniku działania aparatu państwowego były naruszane, co przejawiało się w: ograniczaniu zatrudnienia Ukraińców w instytucjach państwowych, zastępowaniu ukraińskojęzycznych szkół na szkoły utrakwistyczne z dominującym językiem polskim, ograniczaniu posługiwania się językiem ukraińskim w urzędach państwowych, niszczeniu cerkwi prawosławnych. Czynnikiem zadrażniającym stosunki polsko - ukraińskie był też problem osadnictwa wojskowego na Wołyniu. Wszystko to było podatnym gruntem dla antypolskiej działalności OUN. W odpowiedzi na akty terroru i sabotażu ze strony OUN władze polskie odpowiadały akcjami pacyfikacyjnymi i represjami, przy użyciu policji i wojska. Brutalne posunięcia władz polskich

⁴⁰ „Surma” nr 5-6 (20-210 z maja 1929 r. s. 2.

⁴¹ Tamże.

⁴² Tamże.

mogły rodzić w społeczeństwie ukraińskim poczucie krzywdy, nastroje niechęci i nienawiści do państwa i Polaków. Spychało to ludność ukraińską na pozycje skrajnego nacjonalizmu i szowinizmu reprezentowanego przez OUN. W taki to sposób, w okresie poprzedzającym wybuch drugiej wojny światowej, odżyły stare i pojawiły się nowe napięcia w stosunkach polsko-ukraińskich. W świadomości społeczności polskiej i ukraińskiej utrwaliły się tylko złe strony wzajemnego współżycia. Nie starano się wydobyć z przeszłości to, co świadczyłoby o współpracy obu narodów, i na tych tradycjach wychowywać nowe pokolenia. Musiało to zaważyć na negatywnym postrzeganiu Polaka jako władcy i ciemieżyciela, a z drugiej strony – Ukraińca krwawego „rizuna”.

Po klęsce wrześniowej 1939 roku, pod okupacją sowiecką, z całą siłą wystąpił konflikt narodowościowy i klasowy podsycany przez propagandę sowiecką oraz miejscowych Ukraińców. Uprzywilejowana pozycja Polaków w okresie międzywojennym stanowiła doskonałą pożywkę do wywołania nastrojów antypolskich. Wytworzyła się atmosfera wrogości wynikająca z utożsamiania niesprawiedliwości społecznej i narodowej (tzw. „polskiego jarzma”) z pojęciem Polski. Rozpoczął się terror i prześladowania ludności polskiej.

Okupacja niemiecka przyniosła dalsze zaostrenie konfliktu polsko-ukraińskiego na Kresach Wschodnich. Polityka okupanta niemieckiego w stosunku do ludności polskiej i ukraińskiej była niezwykle perfidna. Niemcy podsycali i zaogniali antypolskie nastroje Ukraińców i wykorzystywali je dla swoich celów. Kierownictwo OUN, współpracując już od okresu międzywojennego z Niemcami hitlerowskimi, miało dużą swobodę działania. Stąd też w latach 1941-1944, na okupowanych przez Niemców terenach Małopolski Wschodniej i Wołynia, nastąpił burzliwy rozwój ukraińskiego podziemia nacjonalistycznego. Wśród społeczeństwa ukraińskiego rozwinęto na szeroką skalę działalność agitacyjno-propagandową, szerząc ideę walki o wolną i niepodległą Ukrainę. W wydawanych materiałach propagandowych nawiązywano do wojen i powstań kozackich oraz do wydarzeń okresu międzywojennego, rozbudzając i rozpalać nienawiść do Polaków. Służyło temu także przyjmowanie pseudonimów krwawych przywódców buntu, jak np. „Dowbusz”, „Zaliźniak”, „Gonta”, „Bohun”, „Krywonis” i in.

W latach 1942-1943 działalność OUN-B i UPA na Wołyniu, a następnie w Małopolsce Wschodniej, zmierzała do osłabienia żywiołu polskiego. Zasadniczym celem było usunięcie Polaków z tych terenów, jako przeszkody na drodze do niepodległości Ukrainy. Szermując hasłami walki o niepodległą Ukrainę, OUN-B pchnęła większą ludność ukraińską zbałamuconą propagandą antypolską na drogę zbrodni mającej charakter ludobójstwa. Była to realizacja polityczno-wojskowej strategii, wynikającej z przyjętych zasad integralnego nacjonalizmu ukraińskiego, uwzględniającej następujące główne założenia:

1. Zorganizowanie wojskowych oddziałów OUN na terenach Wołynia i Polesia a następnie w Galicji Wschodniej;
2. Opanowanie możliwie jak największych terenów na Wołyniu, usuwając z nich administrację niemiecką;
3. Utworzenie załączków administracji ukraińskiej podległej OUN i UPA;
4. Podporządkowanie kierownictwu OUN Bandery wszystkich oddziałów partyzanckich (w tym także oddziałów T. Bulby i oddziałów wojskowych OUN Melnyka) nawet przy użyciu siły;
5. Usunięcie lub zniszczenie polskiego elementu na Wołyniu i w Małopolsce Wschodniej, jako głównego wroga ukraińskich dążeń do niepodległości.

Analiza przebiegu wydarzeń na Wołyniu, oparta na licznych dokumentach polskich, ukraińskich, rosyjskich i niemieckich świadczy o konsekwentnej realizacji przyjętej przez kierownictwo OUN i UPA powyższej strategii. Obarcza to stronę ukraińską winą za rozpoczęcie i dokonywanie masowych mordów Polaków w celu pozbycia się ich z terenów Wołynia i Małopolski Wschodniej. Zachowane dokumenty wskazują bowiem na to, że antypolskie akcje OUN i UPA były czystką etniczną, działaniem zamierzonym i zaplanowanym. Towarzyszyło temu odejście od tradycyjnych norm moralnych wynikających z wartości dekalogowych, co nadało mu niezwykle krwawy, zbrodniczy i niehumanitarny charakter. Okrutne mordy na ludności polskiej wywoływały ze strony polskiej akcje odwetowe i prewencyjne, które niekiedy były także bezwzględne i krwawe.

Uważna analiza deklaracji, programów Wielkich Zborów i konferencji OUN oraz prace ideologów integralnego nacjonalizmu ukraiń-

skiego wskazują wyraźnie, że myśl pozbycia się ludności polskiej z terenów uznanych przez nich za etnicznie ukraińskie ma bogate tradycje. Od samego początku kształtowania się ukraińskiego ruchu nacjonalistycznego uzyskanie niepodległości Ukrainy zawsze wiązano z „rewolucją narodową”, której miał towarzyszyć masowy udział narodu ukraińskiego i bezlitosna rozprawa z ludnością polską, stojącą na drodze do niepodległości. Myśli te stopniowo narastały i rozwijały się. Przenikanie idei faszystowskich, wybuch i przebieg drugiej wojny światowej, związanie się z III Rzeszą Niemiecką, przykład Niemiec rozwiązywania problemu żydowskiego - wszystko to miało niewątpliwie wpływ na decyzje kierownictwa OUN-B w sprawie likwidacji ludności polskiej.

Skutki konfliktu ukraińsko-polskiego na Wołyniu są przerażające w swej wymowie. To dziesiątki tysięcy ofiar wśród ludności - mieszkańców tych terenów, w tym również dzieci, kobiet i starców. To ogrom zniszczeń osiedli, kościołów i zabytków kultury. Wśród ofiar tych wydarzeń są Polacy i Ukraińcy. Ale nie ma symetrii ani w liczbie zbrodniczych aktów, ani ofiar po obu stronach. Nie można zatem twierdzić, że na Wołyniu doszło do rzezi polsko-ukraińskiej⁴³, co sugerowałoby podobieństwo sił uczestniczących w morderstwach. Nie można zamazywać prawdy historycznej konstruując sztucznie taką symetrię zbrodniczych aktów i liczby ofiar. Trzeba jednak podkreślić, że chociaż zbrodnia popełniona na ludności polskiej przez bojówki OUN i oddziały UPA przeraża swoją skalą i okrucieństwem, nie może przesłaniać to nam faktu, że i po stronie ukraińskiej były niewinne ofiary.

Wydarzenia wołyńskie zapoczątkowały proces eksterminacji ludności polskiej, który z Wołynia rozszerzył się na Małopolskę Wschodnią, a następnie także na południowo-wschodnie powiaty Polski w obecnych granicach. Wydarzenia na tych ziemiach przebiegały podobnie jak na Wołyniu, tylko niekiedy przybierały nieco odmienne formy w zależności od rozwoju ogólnej sytuacji w końcowej fazie wojny. Miały jednak swój początek i źródło w wydarzeniach wołyńskich i były kontynuacją realizacji celów politycznych i wojskowych kierownictwa OUN-B i UPA.

⁴³ Patrz: „Encyclopedia Polski”, wyd. Ryszard Kluszczyński.

Reasumując należy stwierdzić, że źródła konfliktu ukraińsko-polskiego w latach drugiej wojny światowej są konsekwencją dawniejszych obopólnych uprzedzeń, urazów, wyrządzonych krzywd. Do nich należy zaliczyć:

1. Dramatyczne dzieje narodu polskiego i ukraińskiego w XVI-XVIII wieku wypełnione niezwykle okrutnymi buntami chłopskimi i powstaniem kozackimi, tłumione w potokach krwi, co pozostawiło w świadomości wielu pokoleń zadawnione i nigdy nie zapomniane wzajemne krzywdy oraz niesprawiedliwość społeczną.
2. Doświadczenia i wnioski z przegranej przez Ukraińców wojny z Polską w latach 1918 - 1919 wskazujące Polskę jako jedną z głównych przeszkód w uzyskaniu niepodległości Ukrainy.
3. Nieuregulowane warunki ogólnopolityczne po pierwszej wojnie światowej, co pozbawiło Ukraińców możliwości uzyskania własnej państwowości.
4. Terrorystyczna i sabotażowa działalność UWO a następnie OUN na terenie Polski w okresie międzywojennym.
5. Polityka narodowościowa II Rzeczypospolitej na Kresach Wschodnich oparta na zasadach nacjonalizmu i ograniczenia udziału innych narodowości w życiu państwowym i społecznym (sprawa autonomii i samorządu, problem reformy rolnej, polityka oświatowa, naruszanie praw i swobód obywatelskich, stosowanie represji wobec Ukraińców). Nie usuwała ona dawnych konfliktów społecznych, a stwarzała nowe.
6. Antypolska działalność OUN w czasie drugiej wojny światowej, wynikająca z przyjętej ideologii integralnego nacjonalizmu Dmytra Doncowa (opartej o wzory prądów faszystowskich), kształtująca świadomość społeczeństwa ukraińskiego w duchu nienawiści do Polaków, jako stojących na drodze do niepodległości Ukrainy.
7. Przyjęcie w politycznej koncepcji OUN błędnego założenia, że usunięcie polskiego elementu z Kresów Wschodnich pozwoli na przyłączenie tych ziem do przyszłego państwa ukraińskiego.
8. Inspirująca rola obu okupantów: sowieckiego i niemieckiego w podsycaniu konfliktu ukraińsko-polskiego.

9. Przykład Niemiec faszystowskich w rozwiązywaniu problemów narodowościowych (likwidacja Żydów).
10. Demoralizujące oddziaływanie wojny przynoszące wielkie спустoszenie moralne i odejście od norm i zachowań społecznych (wynikających z wartości dekalogowych), co miało wpływ na krwawy i zbrodniczy charakter konfliktu.
11. Bezkompromisowe stanowiska polskiego Rządu i kierownictwa OUN w kwestii terytorialnej.

Z tego krótkiego i daleko niepełnego przeglądu wynika, że źródła konfliktu ukraińsko - polskiego tkwią głęboko w naszej wspólnej przeszłości. Na przestrzeni wieków w stosunkach polsko-ukraińskich nawarstwiło się wiele zła. Krwawe wydarzenia na Wołyniu i w Małopolsce Wschodniej w latach drugiej wojny światowej nie pojawiły się z niczego lecz były konsekwencją dawniejszych uprzedzeń, urazów, wyrządzonych obopólnych krzywd. Ale są to tylko źródła, które zostały podjęte i wykorzystane przez OUN-B do rozpalenia do ostatnich granic nienawiści do wszystkiego co polskie, a to w konsekwencji doprowadziło do krwawej rozprawy z ludnością polską. Z całą stanowczością trzeba jednak podkreślić, że nie było takich powodów, aby w Europie XX wieku sięgać do tak drastycznych metod rozwiązywania problemów narodowościowych. Można i trzeba zrozumieć dążenia narodu ukraińskiego do uzyskania niepodległości. Nie można jednak inaczej niż zdecydowanie negatywnie ocenić walkę OUN i UPA dla osiągnięcia tego celu, a to z uwagi na stosowanie zbrodniczych, okrutnych i nieludzkich metod, które przyniosły ogromne ofiary ludności polskiej a także i ukraińskiej. Zdobyć się na takie rozwiązanie mogła tylko skrajnie nacjonalistyczna formacja polityczna OUN – Bandery, kierująca się w swoim działaniu ideologią typu faszystowskiego. Ponosi ona zatem pełną odpowiedzialność za popełnione zbrodnie przeciwko ludzkości, jakie miały miejsce na Wołyniu i w Małopolsce Wschodniej. I to odpowiedzialność nie tylko przed narodem polskim ale także i ukraińskim. Nie można bowiem odpowiedzialnością obciążać narodu ukraińskiego, gdyż frakcja OUN – Bandery nie reprezentowała całego narodu lecz tylko nikłą część społeczeństwa ukraińskiego na terenie Wołynia i Małopolski Wschodniej, i pozostawała przy tym poza kontrolą jakichkolwiek demokratycznych sił politycznych.

Analiza dziejów stosunków polsko-ukraińskich prowadzi do wniosków, które mają praktyczne znaczenie dla przyszłości obu narodów. Na plan pierwszy nasuwa się stwierdzenie, że obecnie znikły takie elementy, które w swoim czasie stanowiły groźne źródło antagonizmów polsko-ukraińskich. Oto niektóre z nich:

1. Ukraina uzyskała niepodległość. Polska jako pierwsze państwo na świecie uznała niepodległość Ukrainy. Podpisany został traktat między państwowy regulujący całokształt stosunków polsko-ukraińskich i określający ich perspektywę. Zniknął zatem nierównoległy ogólny rozwój obu narodów, wywołujący w przeszłości konflikty.
2. W przeszłości Polska i Ukraina płaciły ogromną cenę za to, że o ich losach i stosunkach wzajemnych decydował ktoś trzeci, inicjował i rozniecał antagonizmy między Ukraińcami i Polakami. Dziś takiego zagrożenia nie ma. Oba państwa mogą kształtować wzajemne stosunki sami, bez niczyjej pomocy.
3. Ani w Polsce, ani na Ukrainie nie istnieje obecnie jakaś klasa, czy grupa, która chciałaby na terenie drugiego kraju uzyskać przywileje lub społeczną, czy polityczną władzę. Nie ma zatem występującego w przeszłości krzywdzącego jedną stronę uwarstwienia społecznego. Mniejszości narodowe tak w Polsce, jak i na Ukrainie mają pełne prawa do zachowania i rozwoju swojej narodowej kultury oraz do uczestnictwa w życiu społecznym, gospodarczym i politycznym.
4. We współczesnym świecie zmniejszeniu uległa rola czynnika religijnego, jako wyznacznika odrębnych treści kulturowych. Stąd też prawosławie na Ukrainie, czy katolicyzm w Polsce mogą ze sobą współżyć bez konfliktów.
5. Problem terenów o mieszanej ludności polsko-ukraińskiej, nie powinien stanowić przeszkody w kształtowaniu dobrosąsiedzkich stosunków, mając na uwadze naczelne interesy Polski i Ukrainy.

Normalizacja stosunków polsko-ukraińskich jest obecnie niezbędna. Potrzebna jest obu naszym narodom. Wynika ona z nowej sytuacji politycznej w Europie Środkowej. Potrzebna jest zwłaszcza nowym pokoleniom Polaków i Ukraińców, które budować będą swoją przyszłość, a które o czasach minionych i konfliktach polsko-

ukraińskich mają często wypaczone wyobrażenie. Nad prawdą o tamtych tragicznych wydarzeniach ciąży często nieznajomość lub ukrywanie niewygodnych faktów, mitologizacja wydarzeń, niezrozumienie ówczesnych uwarunkowań. Występowanie wokół tych wydarzeń emocji powoduje, że próby pojednania, przy jednoczesnym braku dialogu oraz uwzględnienia uwarunkowań, kończyły się fiaskiem. Również wszelkie działania podejmowane zgodnie z postulatem „Nie rozdrapywania ran” prowadzą do ukrycia właściwego przebiegu i przyczyn konfliktu, wywołują sprzeciw i rozżalenie świadków i uczestników tego konfliktu.

Jedyną drogą do przezwyciężenia, w duchu pojednania, uprzedzeń i utartych stereotypów oraz budowania dobrosąsiedzkich stosunków jest ukazanie pełnej prawdy o wydarzeniach na Kresach południowo-wschodnich w latach drugiej wojny światowej. Jeżeli nie wyjaśnimy sobie przebiegu i przyczyn tego konfliktu to w naszych sąsiedzkich kontaktach dominować będą podejrzliwość, wzajemne uprzedzenia, poczucie zagrożenia. Tylko szczerość i prawda o dramatycznej przeszłości może zamknąć tę niechlubną kartę naszej historii, przyczynić się do budowania właściwych stosunków międzyludzkich i pozwoli naszym nowym pokoleniom uniknąć w przyszłości błędów lat poprzednich.

Wydarzenia na Wołyniu i w Małopolsce Wschodniej należą do przeszłości. Ale tego okresu naszych stosunków nie da się zamknąć stwierdzeniem, że była to wojna polsko-ukraińska, że obie strony w niej uczestniczące ponoszą równą odpowiedzialność za to, co się tam działo, albo milczeniem i udawaniem, że nic się nie stało. Prawda jest inna i trzeba ją ujawnić. Jest to konieczne, aby nie wyjaśnione do końca fakty nie były źródłem nieufności i uprzedzeń, i nie ciążyły wciąż nad naszymi wzajemnymi stosunkami.

Dziedzictwo przeszłości ma w stosunkach polsko - ukraińskich szczególne znaczenie. Oba narody bowiem czerpały siłę do przetrwania ze wspomnień historycznych, z walk o niepodległość. W kształtowaniu teraźniejszości i przyszłości również występują silne skłonności do nawiązywania do minionej przeszłości. Dlatego do oceny stosunków polsko-ukraińskich, a zwłaszcza konfliktu w latach drugiej wojny światowej, trzeba podchodzić z dużą odpowiedzialnością i bez emocji. Wiemy, że formułowane oceny dotyczące tego

okresu są często dalekie od obiektywizmu. Występują różnice co do interpretacji faktów, a to wymaga od historyków dokonania oceny wydarzeń bez żadnych manipulacji, a tylko w oparciu o stwierdzone fakty. Ważne jest bowiem, aby historia naszych wzajemnych stosunków, która ma być źródłem narodowego patriotyzmu, była prawdziwa, nie budziła emocji i nie powodowała rozdrapywania w nieskończoność ran przeszłości. Dlatego jednym z pierwszoplanowych zadań jest definitywne rozliczenie i zamknięcie naszej dramatycznej historii. 60. rocznica wydarzeń wołyńskich jest ku temu dobrą okazją. Trzeba je podjąć i z całą determinacją zrealizować, nawet gdyby to rozliczenie okazało się zbyt gorzkie i trudne do pojęcia dla młodych pokoleń Polaków i Ukraińców.

Trzeba uważnie, i ze zrozumieniem drugiej strony, spojrzeć na konflikt polsko-ukraiński, ukazując błędy popełnione w przeszłości. Złożoność problematyki dotyczącej tragicznych wydarzeń na Wołyniu i w Małopolsce Wschodniej wymaga od historyków obu stron przedstawienia w pełni obiektywnego przebiegu wydarzeń i ich oceny. Każda próba jednostronnej oceny, pomijania niewygodnych faktów i narzucania swoich racji, prowadzi do nikąd, nie wyjaśnia problemu, zaciemnia tylko rzeczywisty obraz tego, co się tam działo. Duże znaczenie ukazania prawdy i przyczyn tragedii, która dotyka także moralnych aspektów i postaw wobec popełnionych zbrodni, wynika z nowego układu stosunków między Polską i niepodległą Ukrainą. Zadania w tym zakresie powinni podjąć i dalej kontynuować historycy obu stron, a natchnieniem w ich pracy niech będą słowa Papieża Jana Pawła II wypowiedziane podczas Jego pielgrzymki we Lwowie 26 czerwca 2001 roku: „Niech dzięki oczyszczeniu pamięci historycznej wszyscy gotowi będą stawiać wyżej to, co jednoczy, niż to, co dzieli, ażeby razem budować przyszłość opartą na wzajemnym szacunku, braterskiej współpracy i autentycznej solidarności”.

* * *

WOŁYŃ – NASZ WSPÓLNY BÓL

Artykuł Wiktora Medwedczuka, szefa administracji prezydenta Ukrainy, jaki ukazał się 2 kwietnia 2003 r. w dzienniku „Deń”

Oddając cześć pamięci milionom ofiar II wojny światowej, represji stalinowskich i nazistowskich „fabryk śmierci”, przez czas dłuższy staraliśmy się nie wspominać o tysiącach mieszkańców Wołynia, przede wszystkim polskich chłopach, zamordowanych w roku 1943. Nie jestem historykiem i (...) nie pretenduję do zajmowania ostatecznego stanowiska i całkowitej bezstronności. Chciałbym jednak podzielić się refleksjami związanymi z jednym z najtragiczniejszych wydarzeń w historii stosunków ukraińsko – polskich.

Etniczna czystka

Wśród ofiar terroru byli przedstawiciele rozmaitych narodowości – Polacy, Ukraińcy, Żydzi. Dziś na Ukrainie podkreśla się, że okrucieństwem wykazywały się obie strony konfliktu i że było ono historycznie uzasadnione. Nie mam zamiaru potępiać działalności polskich formacji zbrojnych to sprawa Polski.

Jako Ukrainiec w pierwszej kolejności zainteresowany jestem kwestią odpowiedzialności powszechnie znanych ukraińskich sił politycznych za działania terrorystyczne, które doprowadziły do śmierci tysięcy osób spośród ludności cywilnej. Działania te przybrały charakter potężnej, skierowanej przeciwko ludności polskiej, czystki etnicznej i nie ma wątpliwości, że jako takie powinny być potępione jako zbrodnie.

„Rzeź wołyńska” to tragedia nie tylko narodu polskiego, lecz również ukraińskiego. Polacy od wieków zamieszkiwali – wraz z Ukraińcami – te regiony naszego kraju. Nienarodzone dzieci i wnuki ofiar terroru byłyby dziś pełnoprawnymi obywatelami niepodległej Ukrainy. Jest to również tragedia ukraińskiego ruchu narodowo – wyzwolenczego, albowiem organizatorzy rzezi wołyńskiej, przelewając krew niewinnej ludności cywilnej, splamili świętą dla milionów Ukraińców ideę walki o niezależne państwo ukraińskie.

Przez długi czas, w ciągu ostatnich dziesięcioleci XIX i początku XX wieku, problemy narodowościowe i samostanowienia narodów, na ziemiach zamieszkałych zarówno przez Polaków, jak i Ukraińców, nie były rozwiązywane inaczej niż w ramach ogólnie przyję-

tych norm moralnych. Było tak dlatego, iż w ówczesnych ruchach niepodległościowych główną rolę odgrywali politycy wyznający wartości demokratyczne i humanistyczne, bliscy poglądami socjaldemokratom. Właśnie ich postawa przyczyniała się do łagodzenia sporów na tle etnicznym między Polakami i Ukraińcami.

Istniało wiele przykładów skutecznej i moralnej współpracy między polskimi i ukraińskimi socjaldemokratami. Typowym przykładem historycznym, najczęściej przytaczanym, jest współdziałanie we Lwowie między Bolesławem Limanowskim, Adolfem Indlerem, Bolesławem Czerwińskim z jednej strony oraz Iwanem Franko i Mychajelem Pawłykiem z drugiej Polska Socjaldemokratyczna Partia Galicji i Śląska oraz bliska socjaldemokracji radykalna partia IWANA Franki i Mychajły Pawłyka powołane zostały w tym samym roku 1890.

Opracowany przez Franko, Czerwińskiego i Indlera „Program Galicyjskich Socjalistów” był – jak uważają ukraińscy historycy – jedna z pierwszych i najbardziej fundamentalnych, spośród podejmowanych na ziemi galicyjskiej prób zbudowania podwalin demokracji społecznej zachodniego typu. Program ten opierał się na humanistycznej zasadzie „równe prawa – równe obowiązki” i głosił, iż „nie ma narodów wyższych i niższych: wszystkie są równe i mają prawo do jednakowego rozwoju”.

W dodatku, zarówno polscy, jak i ukraińscy socjaldemokraci, w jednakowej mierze nastawieni byli na stworzenie – odpowiednio – niezależnych państw polskiego i ukraińskiego. Starali się zrealizować ten cel działając wyłącznie metodami demokratycznymi oraz pragnąc utworzenia demokratycznych rządów. We wspomnianym programie Franki – Czerwińskiego – Indlera podkreślono: „Naszym życzeniem jest, aby naród polski i ukraiński osiągnęły niezależność”. W pracy pt. „Ukraina” socjaldemokrata Julian Baczyński po raz pierwszy ogłosił ideę powołania samodzielnego państwa ukraińskiego. Przytoczę tu stanowisko prof. Johna Paula Chimky’go z Uniwersytetu w Alberta, autora wydanej niedawno na Ukrainie cieszącej się autorytetem pracy „Narodziny polskiej socjaldemokracji i ukraińskiego radykalizmu w Galicji” socjaliści jako pierwsi w latach 90 wystąpili z programem stworzenia niezależnego państwa ukraińskie-

go. Wśród Polaków socjaliści jako pierwsi – również w latach 90 – wzywali do walki o odrodzenie polskiej niezależności.

Skutki wojny

Ukraińsko – polska wojna 1918–1919 przyniosła dramatyczne skutki. Stworzono precedens rozwiązywania problemów podziału narodowościowo – państwowego między Ukrainą i Polską w oparciu nie o zasady pokojowe i demokratyczne, a w ramach konfliktu czysto wojskowego. Dla Polaków wynik tej wojny i innych konfliktów wojskowych tego okresu – znów stworzona została Rzeczpospolita – stał się urzeczywistnieniem wielowiekowych marzeń o wyzwoleniu narodowym. Dla szerokich kręgów społeczeństwa ukraińskiego wynik wojny był bezprawny i nie do zaakceptowania.

Jeszcze jednym dramatycznym skutkiem wojny ukraińsko – polskiej oraz porażki sił narodowo – wyzwoleniczych Ukrainy w okresie 1918–1921 było powstanie struktur politycznych o charakterze zmilitaryzowanym i konspiracyjnym – jak np. Ukraińskiej Organizacji wojskowej (UWO), później zaś, pod koniec lat 20, Organizacji Ukraińskich Nacjonalistów (OUN). W odróżnieniu od umiarkowanych partii demokratycznych, organizacje te stawiały w walce nie na metody demokratyczne, lecz przeważnie terrorystyczne i rewolucyjne.

Rewolucyjna ideologia OUN z czasem nabrała charakteru jawnie totalitarnego. Organizacja opowiadała się za wprowadzeniem na Ukrainie totalitarnego, autorytarnego, jednopartyjnego systemu, na czele z dożywotnio wybieranym „wodzem narodu”. Jednocześnie, w drugiej połowie lat 20 tendencje autorytarne i radykalnie nacjonalistyczne zaczęły narastać również w polskiej polityce. Dotyczyły one nie tylko przedstawicieli kierunku narodowo – demokratycznego. Wielu polityków polskich, zwłaszcza pochodzących z „kresów”, miało za sobą z okresu walki z rosyjskim imperium, doświadczeni z działalności rewolucyjnej i konspiracyjnej. Ich mentalność i doświadczenia życiowe nie pasowały do zasad demokracji i parlamentaryzmu. Nastroje autorytarne w negatywny sposób odbijały się na stosunkach z mniejszościami narodowymi zamieszkującymi Rzeczpospolitą, dotyczyło to zwłaszcza Ukraińców i Białorusinów. Wskutek tego problem narodowościowy pozostawał w II Rzeczypospolitej nierozwiązany.

Konieczne jest zaznaczenie, iż procesy te rozwijały się na tle sytuacji społecznej, politycznej i ideologicznej w całej Europie. Lata 20 i 30 XX wieku, kiedy kształtowała się mentalność przywódców ruchów narodowo – wyzwoleniczych i rewolucyjnych w wielu krajach, charakteryzowały się myśleniem totalitarnym, propagandą przemocy i metod terrorystycznych w walce politycznej, amoralnym woluntaryzmem, podkreślonym przez antydemokratyczny kult charyzmatycznych wodzów.

Zjawisko lekceważenia życia poszczególnych jednostek, pogarda dla elementarnych praw człowieka oraz niszczenie narodów pod hasłami obrony interesów narodowych, z półki „haniebnych” zostało przeniesione na półkę oficjalnych doktryn niektórych państw i partii politycznych. Zaangażowało się w tę sytuację wielu intelektualistów – we Włoszech błyskotliwy pisarz Gabriele D'Annunzio, w Niemczech – Martin Heidegger. Na Ukrainie apologę idei totalitarnych był Dmytro Doncow, nieprzejednany krytyk tradycji socjaldemokratycznych i dragomanowskich w ukraińskiej myśli politycznej, a zarazem zwolennik włoskiego faszyzmu, który wywierał znaczący, demoralizujący wpływ na ideologię ruchu narodowo – wyzwoleniczego.

Radykalne nastroje

Jako swego najważniejszego przeciwnika OUN i UPA upatrywały państwo polskie. Za jedną z najpopularniejszych operacji, przeprowadzonych w tamtym okresie przez UPA uważa się zamordowanie polskiego ministra spraw wewnętrznych Bronisława Pierackiego. W ten sposób OUN sprowokowała serię aktów terrorystycznych, skierowanych przeciwko działaczom ukraińskim.

Nieprzejednane stanowisko antypolskie, zajmowane przez OUN stało się jednym z czynników, które przyczyniły się do nawiązania kontaktów między tą organizacją, a służbami specjalnymi Niemiec hitlerowskich. Na początku II wojny światowej współpraca ta, motywowana częściowo względami taktycznymi, częściowo ideologicznymi, zrealizowana się w powołaniu blisko związanych z OUN proniemieckich formacji wojskowych (Drużyny Ukraińskich Nationalistów) – batalionów „Nachtigal” i „Rpoland”. Współpraca ta nie przyniosła OUN oczekiwanych korzyści, wskutek czego jedna

z frakcji tej organizacji przyjęła taktykę „liczenia na własne siły” i poczęła stawiać opór wobec niemieckich władz okupacyjnych.

Jednocześnie zaznaczyć należy, że na radykalizację nastrojów społecznych wśród Ukraińców wpływa represyjna polityka Warszawy wobec ludności ukraińskiej, prowadzona w okresie międzywojennym na ziemiach Galicji i Wołynia. Szczególnie odbijało się to na nastrojach młodego pokolenia inteligencji, której wielu przedstawicieli w rewolucyjnym i totalitarnym nacjonalizmie dostrzegało skuteczny środek walki w obronie praw narodowych i niezależności Ukrainy.

Na Wołyniu, prócz tradycyjnego dla ziem Ukrainy Zachodniej konfliktu wokół praw narodowościowych, konflikt polsko – ukraiński związany był z praktyką prowadzenia kolonizacji. Przeprowadzona przez rząd w roku 1930 akcja represyjna polegająca na „pacyfikacji” Galicji i Wołynia, konflikty na tle wyznaniowym (szczególnie widoczne na prawosławnych terenach Chełmszczyzny i Wołynia), ucisk wobec ukraińskiej kultury i oświaty oraz nasilające się w działalności władz tendencje autorytarne i nacjonalistyczne – tworzyły warunki dla przyszłej konsolidacji wokół UPA aktywnych politycznie Ukraińców.

Potencjalny konflikt w stosunkach narodowościowych istniał pomimo tego, że było niemało przykładów współpracy między władzami polskimi, a ukraińskimi kręgami politycznymi. Chodzi przede wszystkim o współdziałania oficjalnej Warszawy z politykami ukraińskimi związanymi z tradycją UNR.

Na poszukiwanie kompromisów z ukraińskim ruchem narodowo – wyzwoleniczym – jak uważają historycy ukraińscy – skierowano wysiłki polskich umiarkowanych i pro socjaldemokratycznych sił politycznych: wielu socjalistów, ludowców i innych demokratów, którzy opowiadali się za rozwiązaniem problemów narodowościowych w oparciu o demokratyczną zasadę „równe prawa – równe obowiązki”, później (w czasie wojny) zaczęło skłaniać się ku uznaniu idei państwowości ukraińskiej. Ważne jest również, by mieć na uwadze, że nawet w warunkach tłącego się konfliktu pomiędzy siłami politycznymi stosunki między wiejską ludnością ukraińską i polską na Wołyniu – jak dowodzą naoczni świadkowie – były w okresie międzywojennym dobre, wręcz przyjacielskie.

II wojna światowa stworzyła nadzwyczaj korzystne okoliczności do realizacji planów ekstremistów, zwolenników „rozwiązania problemów narodowościowych”. W warunkach wojny łatwo zwyciężają poglądy radykalne, oparte na użyciu siły. W okresie tym wpływy tradycyjnych ukraińskich partii demokratycznych były bliskie zeru, również w polskich kręgach politycznych antyurakińscy ekstremiści mieli coraz większe wpływy.

Wśród przyczyn tragedii wołyńskiej czasami wymienia się poparcie, jakiego wołyńskim Polakom udzielały (tak uważają niektórzy ukraińscy historycy) radzieckie oddziały partyzanckie, z którymi bezwzględnie walczyła OUN. Sami przedstawiciele ukraińskich kręgów nacjonalistycznych dokładali starań, aby odpowiedzialnością za terror na Wołyniu obarczyć miejscową ludność polską, oskarżając ją o kolaborację z niemiecką policją i administracją, które prowadziły na Wołyniu politykę represji. Traktowali oni wydarzenia na Wołyniu jako reakcję na akcje terrorystyczne z roku 1942 ze strony polskiego podziemia nacjonalistycznego skierowanego przeciwko ukraińskiej inteligencji Chełmszczyzny. Wymienia się i inne przyczyny, które spowodowały terror, jednak jednemu nie da się zaprzeczyć, wy-szczególnienie ich może mieć znaczenie wyłącznie dla ustalenia przyczyn tragicznych wydarzeń, w żadnym wypadku jednak nie dla ich usprawiedliwienia.

Terror na Wołyniu

Rzeź wołyńska, która rozpoczęła się pod koniec roku 1942, w 1943 roku nabrała szczególnego rozmachu i zaczęła rozprzestrzeniać się na Galicję. Do naukowców należy zadanie skrupulatnego zebrania faktów i w miarę możliwości – ustalenia precyzyjnej liczby i listy nazwisk wszystkich, którzy zginęli ze strony polskiej i ukraińskiej. Do polityków należy zadanie wygładzenia rozbieżności historycznych w imię dnia dzisiejszego i w imię jutra. Nie jest jednak możliwe, by zrozumieć i przebaczyć mordowanie spokojnych ludzi. Nie ma przy tym znaczenia, czy mordowano ich w imię zemsty, czy też kierując się rozkazami dowódców, „tak po prostu”, czy w imię idei narodowych.

Znaczenie ma co innego: zorganizowane siły zbrojne nie ograniczyły się do walki ze swymi bezpośrednimi przeciwnikami wojennymi, a wzięły się za represje skierowane przeciwko ludności cywil-

nej, włącznie z paleniem wsi i „rekwizycją” skradzionego mienia. W dodatku siły polityczne, które wciągnęły Wołyń (a potem i Galicję) w anarchię i pogromy, ani ich następcy i ideowi spadkobiercy po dziś dzień nie znaleźli w sobie odwagi, by wziąć na siebie moralną odpowiedzialność za wołyńską tragedię.

Jest to możliwe nawet w sytuacji, gdy terror wołyński potępiony został przez znaczącą część ukraińskiej opinii publicznej. Głos – w celu powstrzymania masowych mordów na Wołyniu i Galicji – zabrał metropolita Andrij Szeptycki. W posłaniu arcybiskupim z 15 sierpnia 1943 roku stwierdził m.in.: „Niejednokrotnie przestrzegałem wszystkich wiernych przed straszliwymi skutkami nieprzestrzegania piątego przykazania, które zabrania zabijania bliźnich.

Niejednokrotnie przestrzegałem przed emocjami, które kierują człowieka na drogę przestępstwa, ściągają na duszę gniew niebios, a na ciało – piętno niewinnie przelanej krwi ... Przestrzegałem przed nienawiścią wobec innych narodowości, wrogością partyjną, pragnieniem zemsty na wrogu”.

Niektórzy szefowie ruchu nacjonalistycznego nawet dziś – w zawołowanej formie – próbują złożyć odpowiedzialność za tragedię na barki ukraińskiej ludności cywilnej. Jeden z nich – płk Wasyl Kowal – w niedawnym wywiadzie telewizyjnym powiedział dosłownie: „Nie mamy z tym nic wspólnego. Po prostu powiedzieliśmy chłopom: róbcie, co chcecie – i poszliśmy. A oni tymczasem wzięli siekiery i widły i poszli mordować Polaków”.

Z licznych dokumentów, jakimi dziś dysponujemy wynika, iż organizatorzy rozpraw z Polakami na miejscu kaźni spędzali Ukraińców z sąsiednich wsi, zmuszając ich do zabrania z sobą siekier i pił. W większości przypadków ludzie nie wiedzieli, dokąd i po co ich pędzą. Organizatorzy akcji rozprawiali się z Polakami, a następnie zmuszali ukraińskich chłopów do zakopywania trupów i ładowania na furmanki zagrabionego mienia ofiar. Dopiero wówczas pozwalali wieśniakom wrócić do domów.

Wersjom o „powszechnym i narodowym charakterze” (a nie sprowokowanym politycznie) wołyńskiej tragedii przeczą świadectwa licznych uczestników wydarzeń, w tym również członków służby bezpieczeństwa OUN. Wśród świadków i uczestników represji dominuje przekonanie, że likwidacja poszczególnych polskich wsi

dokonywana była na wyraźny rozkaz wyższego dowództwa. I tak, referent Służby Bezpieczeństwa OUN, Iwan K., w wywiadzie, który niedawno wyemitowała ukraińska telewizja, potwierdził, iż otrzymał (i wykonał) zadanie spalenia 21 kwietnia 1943 roku wsi Boriwnycia – Polska, potem zaś rozpoczął rozmowy z przedstawicielami polskiego podziemia o powstrzymaniu akcji wzajemnego zastraszania, skierowania przeciwko ludności cywilnej.

Trudna ocena

Dokonując ogólnej oceny tragedii wołyńskiej, przytoczę myśl ukraińskiego historyka Ihora Iljuszyna, autora opublikowanej niedawno książki nt. konfliktu między UPA i AK w latach II wojny światowej: „Jeśli chodzi o OUN-UPA, podkreślić należy, iż wśród licznych błędów (by nie powiedzieć przestępstw), jakich dopuścili się przedstawiciele obu tych struktur, bodaj największym okazała się depolonizacja ziem Ukrainy Zachodniej, czyli próba usunięcia stamtąd Polaków przemocą”.

Nie można również nie zgodzić się ze stanowiskiem Jarosława Isajewicza, iż „za mordowanie ludności cywilnej odpowiedzialne są konkretne osoby, konkretni przestępcy”, a nie uczestnicy ukraińskiego ruchu powstańczego jako całości. Za zbrodniczą depolonizację odpowiedzialność ponoszą jej bezpośredni inicjatorzy i wykonawcy z OUN-UPA, którzy należeli do konkretnych oddziałów. Byłoby nieśluszne utożsamianie ich ze wszystkimi bojownikami UPA, którzy walczyli o niezależność Ukrainy z uzbrojonym przeciwnikiem.

Ostatecznej oceny moralnej tragedii wołyńskiej nie można dokonać bez żalu nad niewinnie skrzywdzoną ludnością ukraińską i bez potępienia tych, którzy winni są jej cierpień. Chodzi o liczne ofiary spośród ukraińskiej ludności cywilnej poniesione podczas tzw. akcji prewencyjnych i akcji odwetowych, prowadzonych przez polskie formacje zbrojne, w tym również AK. Akcje te miały charakter terrorystyczny wobec ukraińskiej ludności cywilnej, towarzyszyło im mordowanie kobiet i dzieci, palenie wsi i grabieże. Dokonywano ich w różnych miejscach i w różnym czasie – również na Wołyniu. Uważa się, że szczególnie ciężki był los ludności ukraińskiej zamieszkującej okolice Hrubieszowa i Tomaszowa na Lubelszczyźnie, która w latach 1943 – 1944 zaznała wielu strat. Wspominam o tym nie dlatego, aby licytować się liczbą ofiar, ale po to, by prawda

o tych tragicznych wydarzeniach została możliwie najpełniej ujawniona.

Przekonany jestem, że zarówno Ukraina jak i Polska mają wystarczająco wiele siły moralnej, aby każde z państw – nie zważając na krytykę ze strony swych nastawionych szowinistycznie obywateli – zdołało powiedzieć całą, czasem niełatwą, prawdę o wydarzeniach z przeszłości, a tym samym otworzyć drzwi dla niczym nie zakłóconego dialogu. Świadectwem takiej politycznej i obywatelskiej odwagi były szlachetne słowa prezydenta Kwaśniewskiego potępiającego akcję „Wisła”.

Wracając do kwestii oceny roli ukraińskich prawicowo – radykalnych sił politycznych w sprawie tragedii wołyńskiej, wyrażę własne stanowisko: państwo ukraińskie powinno potępić mordowanie ludności polskiej na Wołyniu i w Galicji oraz wyrazić współczucie narodowi polskiemu.

Pomimo najtrudniejszych prób, jakie mają za sobą narody polski i ukraiński, dziś dialog dwustronny wspiera się na humanistycznych tradycjach zaufania i wzajemnego zrozumienia, w duchu współpracy między Iwanem Franko i Bolesławem Limanowskim, Mychajłem Pawłykiem i Bolesławem Czerwieńskim. Dla wszystkich nas ma ogromne znaczenie to, by problemy z przeszłości i „stare porachunki” nie zaszkodziły dzisiejszym stosunkom między Ukrainą i Polską.

Bliskie są mi słowa Marka Siwca: „Strategiczny charakter stosunków polsko – ukraińskich zbudowany jest na bardzo mocnym fundamencie: na wzajemnym wybaczeniu krzywd i wspólnym patrzeniu w przyszłość”.

* * *

Uchwała Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 9 stycznia 2003r. w sprawie ogłoszenia roku 2003 rokiem Władysława Sikorskiego

W 60 rocznicę śmierci Władysława Sikorskiego, Sejm Rzeczypospolitej Polskiej pragnąc uczcić pamięć i podkreślić zasługi dla Ojczyzny tego wielkiego Polaka, męża stanu i generała- ogłasza rok 2003 rokiem Władysława Sikorskiego.

U z a s a d n i e n i e

4 lipca 2003 r. przypada 60 rocznica śmierci gen. Władysława Sikorskiego, jednego z najwybitniejszych polskich przywódców - wybitnego polityka, stratega, męża stanu.

Władysław Sikorski wniósł wielkie zasługi w odzyskanie przez Polskę niepodległości po okresie zaborów. Od 1905 r. był członkiem Związku Odrodzenia Narodu Polskiego, w 1908 r. współtworzył Związek Walki Czynnej. Zorganizował i kierował od 1910 r. Związkiem Strzeleckim we Lwowie. Od 1912 r. pełnił funkcję referenta spraw wojskowych w Komisji Tymczasowej Skonfederowanych Stronnictw Niepodległościowych, następnie powierzono mu obowiązki sekretarza tejże Komisji. W latach 1914-1916 w Naczelnym Komitecie Narodowym stał na czele Departamentu Wojskowego. Następnie, od 1917 r. do 1918 r., pełnił funkcję dowódcy uzupełnień Polskiego Korpusu Posiłkowego. W 1918 r. Rada Regencyjna mianowała go szefem sztabu w dowództwie Galicji. Zorganizował w 1918r. obronę Przemyśla, która była pierwszą zwycięską bitwą Wojska Polskiego odrodzonej II Rzeczypospolitej.

W 1919r. walczył w obronie Lwowa. Brał udział w wojnie polsko-bolszewickiej - dowodził 5 Armią w czasie bitwy warszawskiej, następnie zaś 3 Armią toczącą zwycięskie boje z Armią Konną Budionnego. Polskie wojska pod jego dowództwem odniosły szereg wspaniałych zwycięstw - świat zadziwił triumf oręża polskiego, zaś generał Sikorski zyskał sławę genialnego stratega. Jego koncepcje militarne wyprzedzały epokę. Nowoczesną i dojrzałą wizję działań wojennych przedstawił w słynnym dziele „Przyszła wojna - jej możliwości i charakter oraz związane z nimi zagadnienia obrony kraju”. Pełniąc funkcję Ministra Spraw Wojskowych w gabinecie Stanisława Grabskiego zainicjował program rozbudowy marynarki, lotnictwa oraz przemysłu zbrojeniowego. Gdy podczas wojny obronnej 1939 r.

pozostał bez przydziału, udał się do Francji, gdzie 28.09.1939r. objął dowództwo tworzonej tam armii polskiej. W rządzie Rzeczypospolitej Polskiej na emigracji Minister Spraw Wojskowych 7 listopada Prezydent mianował go Naczelnym Wodzem i Generalnym Inspektorem Sił Zbrojnych. Pełniąc te funkcje powołał Związek Walki Zbrojnej, który po przemianowaniu na Armię Krajową, stał się największą podziemną formacją wojskową II wojny światowej. Po klęsce Francji przeprowadził ewakuację polskich wojsk do Wielkiej Brytanii i rozpoczął ich odbudowę. Na mocy zawartego przez generała Sikorskiego układu w 1941r. powstała w ZSRR polska armia.

Po raz pierwszy generał Sikorski objął funkcję Prezesa Rady Ministrów w 1922 r. - w trudnym dla kraju okresie po zamachu na Prezydenta Gabriela Narutowicza. Doprowadził wówczas do uznania przez Konferencję Ambasadorów polskich granic wschodnich. Podczas przewrotu majowego nie zaangażował się po żadnej ze stron. Wraz z Ignacym Janem Paderewskim i Józefem Hallerem doprowadził w 1936 r. do powstania koalicji polskich stronnictw demokratycznych, znanej pod nazwą Front Morges. Po klęsce wrześniowej Prezydent powierzył mu misję kierowania polskim rządem na uchodźstwie. Generał Sikorski utworzył koalicyjny gabinet, który pozwolił zachować ciągłość polskich legalnych władz. W 1941r. zawarł z ZSRR traktat, na mocy którego unieważniony został pakt Ribbentrop - Mołotow, zaś setki tysięcy Polaków, ofiar deportacji i stalinowskich represji, odzyskało wolność. Dziś wspominają oni generała Sikorskiego jako wybawcę - tego, który ocalił im życie.

Generał Sikorski był tym mężem stanu, który skierował myśli Polaków ku jedności europejskiej. Był zwolennikiem integracji i jej politycznym pionierem. Wprowadził Polskę na drogę, którą my -dziś, po sześćdziesięciu latach - kontynuujemy. Jego koncepcje integracyjne nabrały konkretnego, wymiaru w szeregu porozumień zmierzających do utworzenia federacji Polski i Czechosłowacji. Zainicjował też robocze spotkania szefów rządów emigracyjnych, podczas których czyniono przygotowania do utworzenia po wojnie federacji europejskiej.

Życie generała Władysława Sikorskiego przerwała tragiczna katastrofa lotnicza w Gibraltarze. Dziś spoczywa wśród największych synów polskiej Ziemi - na Wawelu.

* * *

WSPOMNIENIA POŚMIERTNE O KAZIMIERZU ZBIGNIEWIE JULIEN „KAZIUKU”



W dniu 14 stycznia 2003 r. zmarł nagle w wieku 76 lat nasz Kolega Przyjaciel Ś.P. Kazimierz Zbigniew JULIEN kapitan „Kaziuk” syn Tadeusza – jeden z ostatnich żyjących jeszcze żołnierzy Warszawskiej Kompanii Saperów 27 Wołyńskiej Dywizji Piechoty Armii Krajowej.

Jego Rodzina pochodziła z Ziemi Grodzieńskiej, ojciec był oficerem (kpt.) Wojska Polskiego II Rzeczypospolitej. Wszyscy trzej synowie kpt. Tadeusza Julien byli wychowywani w patriotyzmie i poszanowaniu tradycji.

Najstarszy z nich Stefan poległ w Powstaniu Warszawskim, brat bliźniak „Kaziuka” Tadeusz stracił nogę w akcji bojowej w 1943 r., „Kaziuk” przez prawie 4 lata bezpośrednio współdziałał w walce cywilnej i zbrojnej z Niemcami. Drogowskazem Jego postawy i działań – oprócz rodowego patriotyzmu – było prawo harcerskie i przysięga złożona w 1 „Czarnej” Warszawskiej Drużynie Harcerskiej przy gimnazjum im. T. Rejtana. Konspiracyjną działalność rozpoczął w Szarych Szeregach, czynnie uczestnicząc w wielu akcjach sabotażowo – dywersyjnych.

Był żołnierzem Powstańczych Oddziałów Specjalnych przygotowujących – w ramach Komendy Rezerw Armii Krajowej – również przyszłych żołnierzy dywersji i działań partyzanckich.

Po ukończeniu konspiracyjnej podchorążówki w stopniu kaprała podchorążego został w październiku 1943 r. skierowany do oddziału partyzanckiego rtm „Tomka” (Józef Ostoja – Gajewski) do walk na terenie Ziemi Łukowskiej.

Po rozbiciu oddziału przez Niemców wrócił do Warszawy i pracował w komórce legalizacji. W lutym 1944 r. zgłosił się ochotniczo do oddziału partyzanckiego, skierowanego z bazy partyzanckiej w Józefowie k/Warszawy – do udziału w Operacji „Burza” na Wołyniu.

W szeregach Warszawskiej Kompanii Saperów przeszedł w walkach wraz z 27 Wołyńską Dywizją Piechoty AK cały liczący dla tej kompanii 1000-kilometrowy szlak bojowy od Warszawy przez Wo-

łyń, Polesie, Lubelszczyznę aż do rozbrojenia Dywizji przez wojska sowieckie w lipcu 1944 r.

W połowie roku 1948 został zwolniony z Więzienia Mokotowskiego w Warszawie.

Za służbę Ojczyźnie i odwagę otrzymał liczne odznaczenia: - Krzyż Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski, Krzyż Walecznych, Złoty Krzyż Zasługi z Mieczami, Krzyż Partyzancki, Krzyż Armii Krajowej, Krzyż Zasługi ZHP z Rozetą z Mieczami oraz wiele odznak pamiątkowych.

Odszedł Człowiek skromny, małomówny, wielkiej dobroci i życzliwości.

Przez cały okres Polski powojennej bezinteresownie i z ogromnym zaangażowaniem aż do ostatniej chwili swego życia pracował w ruchu kombatanckim, początkowo w strukturach nieformalnych, a następnie w zalegalizowanych formach tego ruchu.

Był długoletnim członkiem Zarządu Okręgu Wołyńskiego i chorażym pocztu sztandarowego 27 Wołyńskiej Dywizji tego Okręgu; zawdzięczamy Mu wiele.

Pochowany został w grobie rodzinnym na Cmentarzu Powązkowskim w Warszawie z honorami wojskowymi oddanymi przez Kompanię Honorową Mazowieckiej Brygady Saperów z Kazunia Nowego w asyście pocztów sztandarowych.

Zachowamy Go zawsze w naszej pamięci!

Grono przyjaciół i kolegów

* * *

**O Ś.P HELENIE DĄBROWSKIEJ ps. „FLORA”
ST. SANITARIUSZCE W I BATALIONIE 43 pp
27 WOŁYŃSKIEJ DYWIZJI PIECHOTY ARMII KRAJOWEJ**

Siostra „Flora” córka Feliksa i Heleny urodziła się w dniu 6 kwietnia 1914 r. w Kowlu, na Wołyniu w rodzinie inteligenckiej. Tam ukończyła szkołę powszechną, a później średnią.

W Kowlu miejscowy oddział PCK organizuje kurs dla sióstr przygotowania sanitarnego PCK. Wbrew woli rodziców zapisała się na 6-cio miesięczny kurs. Po jego ukończeniu odbyła długi staż w kowel-

skim szpitalu powiatowym. Tutaj pod okiem dyrektora szpitala „Siostra” Helena przeszła wszystkie stopnie pielęgniarstwa wtajemniczenia z instrumentowaniem przy operacjach i podawaniem narkozy włącznie. I właśnie na sali operacyjnej czuła się najlepiej – uważna, opanowana, sprawna, niepotrzebowała słów żeby wiedzieć czego od niej oczekuje operujący lekarz. Praca w szpitalu nie przeszkadzała jej w wypełnianiu zadań w organizacji harcerskiej. Należała do drużyny, która jako specjalizację wybrała łączność przewodową. Helena wraz z koleżankami brała czynny udział w zajęciach praktycznych, rozwijała linie telefoniczne, dźwigała tyczki, uczyła się obsługi centrali telefonicznej. Mimo, że uczyła się „na wszelki wypadek” to znaczy na wypadek wojny, nie wierzyła, że wojna kiedyś może wybuchnąć.

W harcerstwie zdobyła stopień samarytanki i prawo do noszenia złotej lilijki na Krzyżu Harcerskim i prowadziła szkolenie sanitarne w swojej drużynie.

Ostatnie lato w 1939 r. spędziła na obozie harcerskim międzynarodowym, gdzie oficjalnie powierzono jej funkcję higienistki. Tutaj miała już prawdziwą izbę chorych, a także pacjentów z okolicznych wiosek.

Ten pogodny nastrój międzynarodowego spotkania przerwało jedno słowo komunikatu radiowego – mobilizacja! I zaraz nadszedł telegram z Kwatery Głównej ZHP nakazujący likwidację obozu.

Helena, jako pielęgniarka należała do korpusu sanitarnego PCK. W domu, w Kowlu na nią czekała karta powołania do wojska. Miała natychmiast się stawić w Lublinie.

Trzymając w ręku kartę mobilizacyjną nieprzewidywała, że oto nadszedł czas, kiedy słowa które jeszcze wczoraj śpiewała w obozowym apelu „wszystko co nasze” ... przestają być tylko słowami.

Wyruszyła do Lublina w mundurze harcerskim. Po przyjeździe do Lublina, natychmiast skierowana została do szpitala ewakuacyjnego nr 21, do którego co chwila karetki pogotowia przywoziły rannych żołnierzy. Nigdy przedtem niewidziała tyle nieszczęścia co teraz w jednej chwili. Prowizoryczny szpital nie był przygotowany do przyjęcia tak dużej ilości rannych i chorych. Nadszedł rozkaz ewakuacji szpitala do Lwowa. Droga była przeplatana ciągłymi nalotami i bombardowaniem. I tak dotarła do rejonu Łucka. Komendant szpitala zdecydował, że zespół składający się z kilku lekarzy i pielęgnia-

rek wyruszy w kierunku Lwowa, zaś pozostałych skierowano do Łucka. Tam po dramatycznych przejściach, powracając przez wioski zamieszkałe przez ludność ukraińską wrogo ustosunkowana do polskiego munduru, gdzie trudno było dostać coś do jedzenia, a nawet wody, dotarła szczęśliwie do domu rodziców w Kowlu.

W 1941 r. zamieszkała w Maciejowie i tam podjęła pracę jako pielęgniarka w rejonowym szpitalu. Zbliży się czerwiec 1941 r. i kolejny etap ludzkiego dramatu. Miała wówczas nocny dyżur, kiedy spadły pierwsze bomby niemieckie. Wypisywano chorych cywilów, a nadchodziły transporty rannych sowieckich żołnierzy. Bezustanne naloty i bombardowania. Brakowało lekarzy i pielęgniarek.

Następuje niemiecka okupacja, przerażenie, likwidacja ludności żydowskiej. Tak rozpoczął się następny etap, straszny w skutkach.

Ordynator szpitala w Maciejowie dr Stanisław Lorenc otrzymał nominację na dyrektora szpitala w Lubomlu. Wraz z dyrektorem przeniosła się do Lubomla i tam wspólnie organizowali nową placówkę zdrowia. Pracuje tam jako instrumentalistka. W Lubomlu przez dr Stanisława Lorenca wprowadzona została do ZWZ-AK i zaprzysiężona, w marcu 1942 r. przyjmując pseudonim „Flora”. Jako doświadczona sanitariuszka wraz ze st. siostrą Aleksandrą Becówną „Żaba” pod kierownictwem dr St. Lorenca konspiracyjnie szkoliły grupę dziewcząt na sanitariuszki dla potrzeb 27 Wołyńskiej Dywizji Piechoty Armii Krajowej. Już w dywizji w Nadleśnictwie w Rymaczach, przez kilka tygodni opiekuje się rannymi żołnierzami – partyzantami ukrytymi w zabudowaniach wsi polskich w Rymaczach i Jagodzinie. Przez to nadleśnictwem, podążały szeregi żołnierzy zasilającą dywizję stacjonującą wówczas w lasach Mosurskich. Siostra „Flora” wszystkich szczepiła przeciw durowi plamistemu. Dzięki tej profilaktycznej akcji w dywizji nie wybuchła epidemia duru plamistego.

W drugiej połowie kwietnia siostra „Flora” na rozkaz melduje się w sztabie dywizji w gajówce Huta Stęzarzycka. Dostaje przydział do I batalionu 43 pp do kpt. Kazimierza Filipowicza „Kord” wraz z dwiema sanitariuszkami – Michliną Wojciechowską – Bzowską „Myszka” i Stanisławą Stachniuk – Markiewicz „Szyszką” i stanowią personel medyczny batalionu.

W kwietniu 1944 r. dywizja znajduje się w okrążeniu w lasach Mosurskich i Zamłyńskich. Dowódca dywizji podejmuje decyzje przebijając się nocą 21/22 kwietnia 1944 r. na północ w lasy Szackie. Straż przednią stanowił batalion kpt. „Korda”. Siostra „Flora” rozdała żołnierzom opatrunki osobiste, zabiera ze sobą niezbędne leki, materiały opatrunkowe, narzędzia i maskę do narkozy. Wraz z batalionem, „Flora” przechodzi most na rzece Neretwie w Zamłyniu i tory kolejowe w rejonie Jagodzina. Po wielu trudach i walkach dywizja dociera do lasów Szackich. I tu następuje drugie okrążenie dywizji przez wojska niemieckie. Po każdej bitwie przybywa rannych żołnierzy. „Flora” dwoi się i troi aby sprostać wszystkim zadaniom. Zaczyna brakować amunicji. Coraz bardziej zaczyna doskwierać głód. Aby go zaspokoić żołnierze często nocą wyprawiają się na „bam-bioszkę”.

Zapada decyzja, aby zamiast przejścia za front na stronę sowiecką, przejść całością sił dywizji na teren Generalnej Guberni. Powstaje problem, co zrobić z rannymi i ciężko chorymi których nie sposób było przeprowadzić przez rzekę Bug.

„Flora” bez namysłu postanowiła pozostać z rannymi i chorymi żołnierzami i powiedziała: „jeżeli mam zginąć to wszystko jedno gdzie to może nastąpić, przecież wszędzie czyha na nas śmierć” i została wśród rozległych bagien na jednej z wysepek otoczonej drzewami. Wraz z sanitariuszem Witoldem Siwadłowskim „Krótkim” i kilkoma żołnierzami z ochrony organizuje w pobliżu wsi Doropiejowicze, prowizoryczny szpital.

W pięciu szałasach skleconych z gałęzi drzew, umieszcza 30 rannych i ciężko chorych żołnierzy dywizji. Pierwsze dni na wysepce były najtrudniejsze. Brak żywności, leków i środków opatrunkowych, powodowało beznadziejność. Dopiero po nawiązaniu kontaktu przez „Florę” z mieszkańcami sąsiedniej wsi, sytuacja żywnościowa znacznie się poprawiła. „Flora” pracowała od wczesnego świtu do późnych godzin wieczornych. Pielęgnowała chorych, przygotowywała posiłki, zaopatrywała w żywność tych którzy opuszczali szpitalik na wyspie i kierowali się do macierzystych jednostek na Lubelszczyźnie. Po kilku tygodniach, w wyniku rozpoznania szpitalika przez wojska niemieckie, musieli wysepkę opuścić, pozostawiając kilka mogił z brzoźowymi krzyżami.

Jej doświadczeniu, umiejętnościom i poświęceniu zawdzięcza życie wielu rannych i schorowanych żołnierzy dywizji przebywających w trudnych warunkach na Polesiu.

Po zakończeniu działań wojennych, na terytorium Polski, „Flora” wyjeżdża z Chełma do Olsztyna. Tam podejmuje pracę w szpitalu. I tam pracuje do czasu przejścia na emeryturę.

Za swoją działalność niepodległościową i zasługi bojowe odznaczona została Krzyżem Walecznych, Srebrnym Krzyżem Zasługi z Mieczami, Krzyżem Armii Krajowej i Krzyżem Partyzanckim.

Ponadto w 1973 r. siostra „Flora” otrzymała Medal im. Florance Nightingale, przyznany przez Międzynarodowy Komitet Czerwonego Krzyża za ofiarność wykazaną w niesieniu pomocy chorym i rannym w II wojnie światowej.

Siostra „Flora” po ciężkiej i długotrwałej chorobie zmarła w dniu 8 lutego 2003 r. w Barczewie.

Uroczystości pogrzebowe odbyły się w kościele Św. Anny w Barczewie. Uczestniczyła najbliższa rodzina, pracownicy służby zdrowia, koleżanki i koledzy z 27 Wołyńskiej Dywizji Piechoty Armii Krajowej.

CZEŚĆ JEJ PAMIĘCI

Wspomnienie w Tytułach „GŁĘBY”

* * *



Podajemy nazwiska żołnierzy 27 Wołyńskiej Dywizji Piechoty AK, samoobrony, konspiracji na Wołyniu, zmarłych w ostatnim okresie:

1. Nowak Tadeusz „Jastrzębski” I/43 pp w Pisarzowicach,
2. Stadnicki Asntoni „Żuraw” I/50 pp w Pyrzycach,
3. Kański Tadeusz „Muszka” I/43 pp w Henrykowie Lubańskim,
4. Bartmański Jerzy „Ater” II/43 pp w Tomaszowie Lubelskim,
5. Bartoszewski Henryk „Chrzan” I/50 pp w Płużnicy,
6. Mazur Marian „Marek” k/Hołoby, w Nysie.
7. Jurczak Jan „Żbik” III/50 pp w Kędzierzynie Koźlu,
8. Kurpacz Józef „Śliwa” I/43 pp w Kamiennej Górze
9. Piątkowski Józef por. „Nosowicz” punkt przerzutowy dyw. w Warszawie,
10. Toczko Czesław „Małeńki” samoobrona Pańska Dolina w Więcborku,
11. Kostecki Stanisław „Wolny” I/24 pp w Szczecinie,
12. Targoński Mieczysław „Przybysz” Zdołbynów w Lublinie,
13. Kurtina Bolesław „Grab” I/23 pp w Zamościu.
14. Pilecki Władysław „Brzoza” samoobrona Antonówka w Hrubieszowie,
15. Tański Edward „Kos” Rożyszcze w Malborku.

* * *

Wydawnictwa książkowe ŚZZ AK Okręgu Wołyń, znajdują się na księgarskich półkach i są do nabycia po niskich przystępnych cenach:

 Książka „Przed Akcją Wisła był Wołyń” wydanie drugie poprawione i uzupełnione str. 186. Jest pracą zbiorową pod redakcją prof. dr hab. Władysława Filara, zawiera materiały do studiów konfliktu polsko – ukraińskiego w II wojnie światowej ze szczególnym uwzględnieniem wydarzeń wołyńskich i działalności OUN-UPA na obszarze południowo-wschodniej Polski pojałtańskiej.

Książka ma dużą wartość poznawczą w dochodzeniu prawdy historycznej, ukazuje ścisły związek wydarzeń wołyńskich lat 1942-1944 z wydarzeniami w południowo-wschodniej Polsce. Zawiera fakty oparte na bogatej bazie dokumentów archiwalnych, pozwalające obiektywnie spojrzeć na przebieg wydarzeń w Polsce w latach 1944-1947. Cena 15 zł.

 Eksterminacja ludności polskiej na Wołyniu w drugiej wojnie światowej aut. prof. Władysława Filara wyd. Światowy Związek Żołnierzy Armii Krajowej Okręg Wołyń – Warszawa 1999r. Cena 12 zł.

Książka składa się z dwóch części: dokumentów i materiałów dotyczących eksterminacji ludności polskiej oraz chronologii wydarzeń na Wołyniu. W pierwszej części autor przedstawił ponad 100 dokumentów polskich, niemieckich, rosyjskich i ukraińskich związanych z wydarzeniami na Wołyniu oraz podjął próbę formalnej analizy zebranych materiałów, a także ich oceny. W drugiej części, ważne dla analizy stosunków polsko – ukraińskich wydarzenia na Wołyniu przedstawione zostały w ujęciu chronologicznym. Pozwala to widzieć je we wzajemnym powiązaniu i uwarunkowaniu, jako ciąg pewnego procesu historycznego i oceniać je obiektywnie. Autor wyodrębnił cztery okresy wydarzeń wołyńskich: I okres (wrzesień 1939 – czerwiec 1941) obejmujący okupację sowiecką Wołynia; II okres (czerwiec 1941 – luty 1943) – początek okupacji niemieckiej Wołynia; III okres (luty 1943 – grudzień 1943) – rozwój oddziałów zbroj-

nych OUN i nasilenie akcji antypolskich ze strony OUN – UPA; IV okres (1944 rok) – realizacja założeń operacji „Burza” na Wołyniu.

Liczne dokumenty archiwalne przedstawione w opracowaniu oraz przebieg wydarzeń na Wołyniu jednoznacznie obarczają stronę ukraińską za rozpoczęcie i dokonywanie masowych mordów ludności polskiej w celu pozbycia się jej z terenów Wołynia i Małopolski Wschodniej.

 **„Burza na Wołyniu”,** str. 286. Wyd. Rytm, Warszawa, prof. Władysław Filara. Książka stanowi studium historyczno – wojskowe obejmujące genezę i działania 27 Wołyńskiej Dywizji Piechoty AK (1943-1944), jednej z największych jednostek partyzanckich w kraju. Dywizja zapoczątkowała akcję „Burza” i najdłużej realizowała jej założenia na Wołyniu i Lubelszczyźnie, działając nieprzerwanie przez siedem miesięcy jako zwarty i zorganizowany związek taktyczny. Trzykrotnie okrażona przez przeważające siły wojsk niemieckich (lasy mosurskie, lasy szackie, lasy parczewskie) nie dała się zniszczyć, przebijając się z okrażenia i kontynuowała dalszą walkę, aż do podstępnego rozbrowienia przez wojska sowieckie (25 lipca 1944 r.). Książka oparta na bogatym materiale źródłowym ukazuje niewymierny wysiłek żołnierzy 27 WDP AK, ich wolę walki o wolność Ojczyzny i stanowi ważny przyczynek do poznania dziejów polskiego ruchu niepodległościowego na Kresach Wschodnich w czasie II wojny światowej. Cena 12 zł.

 **Wojskowe i historyczne tradycje 27 WDP AK - Czesława Piotrowskiego,** str. 254. Opracowanie przedstawia historię 27 Dywizji Piechoty od jej powstania w 1920 r. do jej odtworzenia w akcji „Burza” pod nazwą 27 Wołyńska Dywizja Piechoty Armii Krajowej wraz z wchodzącymi w skład dywizji pułkami. Cena 4 zł.

 **Armia Krajowa na Wołyniu,** str. 99 - Praca zbiorowa, przedstawiono w niej konspirację, samoobronę, akcję „Burza” na Wołyniu i 27 Wołyńską Dywizję Piechoty AK w operacji kowelskiej. Zawiera 5 mapek terenów działania 27 WDP AK. Cena 4 zł.

 **„Przez Wołyn, Polesie na Podlasie”,** str. 246, książka związana z historią Kresów Wschodnich II Rzeczypospolitej. Są to wspomnienia z lat 1943-1944 młodego, wówczas szesnastoletniego chłopca z Huty Stepańskiej, na Wołyniu Czesława Piotrowskiego

„Czesia”, uczestnika samoobrony rodzinnych stron, partyzanta akowca O.P. „Bomby”, „Wujka”, a później żołnierza I/45 pp. 27 Wołyńskiej Dywizji Piechoty AK. Wspomnienia są zweryfikowane, nie kolorowane, uzupełnione zbiorem rzetelnie, opracowanych załączników. Jest w pełni udokumentowaną pracą historyczną OP „Bomby”, „Wujka”, który już w składzie I/Bat. 45 pp. 27 Wołyńskiej Dywizji Piechoty Armii Krajowej wszedł do akcji „Burza” na Wołyniu, Polesiu i Lubelszczyźnie. Cena 20 zł.

 Książka „**Wołyński Życiorys**” aut. Bogusław Soboń, wyd. ŚZZAK Okręg Wołyń, wydanie drugie uzupełnione i poszerzone, str. 167, cena 12 zł.

Jest to rodzaj życiorysu, obejmujący lata, przez autora spędzone na Wołyniu, z monograficznym omówieniem miejscowości w których przeżył dzieciństwo i wczesną młodość, czasy okupacji sowieckiej i niemieckiej, czasy zbrodni ukraińskich nacjonalistów w 1943 r. i zagładę Janowej Doliny, polskiego przemysłowego osiedla, oryginalnego, odmiennego od innych w sensie urbanistycznym i społecznym. W książce zamieszczono wiele zdjęć (dokumentalnych), mapki i szkic osiedla. Jest to także życiorys nieistniejącej „Wołyńskiej perły” Janowej Doliny, unicestwionej zbrodniczą ręką ukraińskiego nacjonalizmu wiosną 1943 r., która stała się grobowcem zamordowanych przeszło 600 mieszkańców bez wyjątku wieku i płci, często w ich domostwach żywcem spalonych. Osiedle zamieniono w wielkie cmentarzysko porośnięte półwiekowym dorodnym lasem. Miejsce to nie bez przeszkód, dopiero w 1998 r., zostało upamiętnione monumentalnym Pomnikiem Krzyżem, przez b. mieszkańców, ich rodzin i Wołyniaków.

 „**Pożoga**”. Walki 27 Wołyńskiej Dywizji Piechoty AK aut. Józefa Turowskiego, str. 596. Książka oparta o dokumenty, relacje i wspomnienia. Naukowo opracowana historia 27 WDP AK wraz z przypisami, zdjęciami i mapami w liczbie 75. Cena 17 zł.

 **Ideologia nacjonalizmu ukraińskiego według Dmytra Doncowa.** Praca doktorska Wiktora Poliszczuka omawiająca i obnażająca ideologię nacjonalizmu ukraińskiego pogłębiająca o nim wiedzę. Cena 10 zł.



Wymienione wydawnictwa książkowe ŚZZ AK Okręgu Wołyń, znajdują się na księgarskich półkach i są do nabycia po niskich przystępnych cenach. Także można je nabyć w siedzibie Wołyńskiego Okręgu Światowego Związku Żołnierzy Armii Krajowej w Warszawie, przy ul. 11-Listopada 17/19, 03-446 Warszawa, w godz. 10-12 w każdą środę. Wysyłane mogą być drogą pocztową, po uprzednim wpłaceniu równowartości wydawnictwa plus koszt przesyłki na konto bankowe PKO III O/M Warszawa 10201039-104580-270-1-111. Na odwrocie przekazu należy wymienić tytuł książki i ile egzemplarzy się zamawia. Również wysyłane mogą być za zaliczeniem pocztowym.

* * *

Podaje się do wiadomości, że Zarząd Okręgu Wołyńskiego Światowego Związku Żołnierzy Armii Krajowej otworzył własną stronę internetową: www.szzak-wolyn.pl, na której podawane są informacje o działalności Okręgu, aktualności, ogłoszenia, apele, a także opracowania historyczne dotyczące Wołynia oraz stosunków polsko – ukraińskich w latach drugiej wojny światowej.

Zarząd Okręgu

CZYTELNICY

- *Prenumerujcie i czytajcie Wasze pismo – piszcie do niego*
- *Prenumerata roczna tylko 25 złotych*

Redakcja „Biuletynu Informacyjnego”

ul. 11 Listopada 17/19

03-446 WARSZAWA

Konto bankowe PKO III O/Warszawa

10201039-104580-270-1-111

00-867 WARSZAWA, ul. Chłodna 31

SPIS TREŚCI

1. Ustalenia śledztwa w sprawie zbrodni popełnionych przez nacjonalistów ukraińskich na Wołyniu na ludności narodowości polskiej w latach 1939-1945 prokurator Piotr Zając ŚZpNP w Lublinie	4
2. Ukraińsko – polska konfrontacja zbrojna na Wołyniu w latach II wojny światowej: źródła konfrontacji, przebieg i skutki – Prof. dr hab. Władysław Filar	22
3. Wołyń – nasz wspólny ból – Wiktor Medwedczuk z ukr. dziennika „Deń”	52
4. Uchwała Sejmu RP z dnia 9 stycznia 2003 r. w sprawie ogłoszenia roku 2003 rokiem Władysława Sikorskiego	61
5. Wspomnienia pośmiertne o Kazimierzu Zbigniewie Julien „Kaziuku” H. Jasielski, Świątki	63
6. O Ś.P st. sanitariuszce Helenie Dąbrowskiej ps. „Flora” z I bat. 43 pp 27 Wołyńskiej Dywizji Piechoty Armii Krajowej – Władysław Tołysz „Grey”	64
7. Z żałobnej karty	69
8. Książki, wydawnictwa, opracowania	70

* * *